№ 240 Piątek 31 października (13 listopada) 1908 r. Rok III.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.

Adres Redakcyi, Administracyi i Drukarni Polskiej: Kijów, Prorezna 9 (Wasil...kowska).

Telefonu № 167

Rękopisów Redakcya n... ...ca.

Administracya otwarta od 10—4 ...dniu i od 6—8 wieczorem.

...głoszenia przyjmuje się do go... wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE.

	miesięcznie	kwart.	półrocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	—.85	2.50	4.50	8.—
„ Zagranicą	1.35	4.—	7.—	14.—

OGŁOSZENIA: Od wiersza petitowego przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz.

Numer pojedynczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

KALENDARZ.

31 (13) Wolfganga.

Ćwiczenia w P. T. G. W *poniedziałek.* Chłopcy do lat 14: 5—6; uczniowie: 6—7; druhowie: 8½—9½. — *Wtorek.* Panienki do lat 14: 5—6; druhinie: 6—7; druhowie: 9—10. — *Środa.* Uczniowie: 6—7. — *Czwartek.* Chłopcy do lat 14: 5—6; druhinie: 8½—9½. — *Piątek.* Panienki do lat 14: 5—6; druhinie: 6—7; uczniowie: 7—8; druhowie: 9—10. — *Niedziela.* Goście: 10—11 zrana.

Biuro kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, Mała-Żytomierska Nr 8, otwarte każdodziennie od 10 do 2-ej, oprócz świąt i niedziel.

Biuro pracy przykij. rz.-kat. Tow.-dobroczynności, Mała-Żytomierska Nr 8, otwarte codziennie od 10-ej do 5-ej oprócz świąt i niedziel. Filia Laboratorna Nr. 12, przy schronisku św. Jadwigi.

Biuro Pol. Tow. Kolonii Letnich w Kijowie W. Podwalna 23; godziny przyjęć od 11—1.

Biuro pośrednictwa pracy „Związku oficyalistów na Rusi“ — Kreszczatik 42 m. 29, poleca kandydatów na wszelkie posady w rolnictwie i przemyśle rolnym. Otwarte w dnie powszednie od 10—5 po poł.

Biuro Koła Kobiet Polek, otwarte od g. 12—3 po poł. codziennie, Funduklejowska 26 m. 1.

Biuro Tow. Oświata (Kreszczatik 1 klub «Ogniwo»), **otwarte od 10 do 3 po południu codziennie oprócz niedziel i świąt.**

Pol. Tow. Miłośników Sztuki Kreszczatik Nr 41 Kancelarya otwarta od 12—1 i od 5—7 wieczorem.

Biuro Związku Równ. Kobiet Polskich (M. Włodzimierska Nr 26, w lokalu p. Kozłowskiej, otwarte w niedzielę, wtorki, czwartki od 12—2 pop., przyjmuje wpisy oraz udziela informacyi.

Biblioteka miejska: od 5 do 8.

Biblioteka Uniwersytecka: od 8 do 8.

PRZESILENIE ABSOLUTYZMU w Niemczech.

Przesilenie obecne w Niemczech nie rozegrywa się na polu samej tylko nieudałej i nieszczęśliwej polityki zagranicznej kanclerza państwa i cesarza. Jest ono głębsze, dotyczy nietylko rządu, lecz formy rządu, nie samego kanclerza, lecz cesarza: jest bankructwem systemu, który pod osłoną instytucyi konstytucyjnych jest w gruncie rzeczy absolutyzmem najgorszego gatunku.

W ciężkiem, krytycznem położeniu zbiera się parlament niemiecki. Gorszem, aniżeli nawet pesymiści przypuszczali, przedstawia się wewnętrzne położenie Rzeszy niemieckiej.

Depresya ekonomiczna, trwająca już od roku, objęła szerokie koła przemysłowe. Dochody klas wytwórczych zmniejszyły się, zarobki klas pracujących doszły do minimum. A wskutek klasowej polityki celnej drożyzna środków żywności obniża poziom stopy życia olbrzymich milionowych rzesz klasy pracującej. Powstaje już widmo bezrobocia w okręgach przemysłowych, gdyż wielkie zakłady przemysłowe stale ograniczają produkcye i zmniejszają liczbę zajętych robotników fabrycznych. W takiej chwili upadku ekonomicznego przygotowuje rząd kanclerski Rzeszy niemieckiej nowy projekt podwyższenia podatków, który ma zapobiedz grożącemu bankructwu państwa. Plany ministra finansów Rzeszy, von Sydowa, wniesione już do parlamentu, mają obciążyć ludność państwa nowymi podatkami, których rezultat finansowy przewidywany jest w olbrzymiej sumie pół miliarda marek rocznie.

Wszystkie usiłowania opozycyi zmniejszenia wydatków na wojsko i flotę spełzły na niczem. Wilhelm II upiera się przy fantastycznym planie dalszych zbrojeń na lądzie i morzu. Na plany wojenne mają być użyte nowe miliony, z ludu pracującego wyciśnięte. Pół miliarda marek ma być rocznie przeznaczone na powiększenie datków matrykularnych dla państw związkowych, na usunięcie chronicznego deficytu budżetu Rzeszy niemieckiej i na budowę nowych okrętów wojennych. I w takiej to chwili ogólnej depresyi, przesilenia ekonomicznego, przesilenia budżetowego przychodzi przesilenie kanclerskie, dezorganizacya w najwyższym urzędzie państwa. W takiej chwili wysuwa się na pierwszy plan cesarz Wilhelm II i wywołuje przesilenie dynastyczne — przesilenie formy rządu absolutystycznej, której nikt sobie w Niemczech nie życzy prócz garstki junkrów nadłabskich i brandenburskiej Marchii. Przeciw osobistym rządom cesarza Wilhelma podnosiła się zawsze żywa opozycya. Przeciw osobistym rządom powstawał parlament, prasa, powstawała opinia publiczna niemiecka. A tymczasem osobiste rządy nietylko nie ustawały, lecz coraz bardziej wydobywały się na pierwszy plan w polityce zagranicznej i w polityce wewnętrznej. Wiadomą jest rzeczą, że skandaliczna uchwała sejmu pruskiego o wywłaszczeniu polaków była podyktowaną przez cesarza, że pruska Izba panów tylko pod osobistym naciskiem korony zgodziła się na ten haniebny, barbarzyński akt bezprawia.

I w tym względzie w polskiej sprawie skompromitował Wilhelm II swój rząd pruski, skompromitował Izbę posłów i Izbę panów, sejm pruski, jak skompromitował swój rząd i swoje rządy w obliczu świata i historyi.

Dla późniejszego historyka przedstawią się Niemcy Wilhelma II, jako Niemcy w najgłębszym swym moralnym i duchowym upadku. Na tronie zasiadł człowiek, co do którego wartości panuje jedna opinia. Nie dziw, że kiedy objawy rządów osobistych poczęły się z przerażającą szybkością mnożyć, nastrój opinii publicznej stawał się coraz ostrzejszy. Po skandalicznym głosowaniu w sejmie pruskim nad ustawą wywłaszczającą polaków — dziełem polityki osobistej cesarza — przyszło ogłoszenie skandalicznej korespondencyi z lordem Tweedmouth, potem afera Tower-Hill, potem skandaliczne odkrycia w procesie Moltke-Eulenburg, opowieści z zamku Liebenberg i wreszcie przyszła sprawa ogłoszenia interwiewu cesarskiego o wiarołomstwie historycznem Prus wobec boerów, cesarz niemiecki, zachęcający boerów do powstania, gratulujący prezydentowi republiki transwaalskiej odparcie napadu angielskiego w r. 1897, i cesarz niemiecki, wypracowywujący plan kampanii dla sztabu angielskiego w walce z pokrewnymi niemcom boerami, wymyślający „koncentracyjne obozy“, w których zabijano kobiety i dzieci: taki cesarz niemiecki musiał wywołać ten nastrój, który obecnie w opinii publicznej Niemiec panuje.

Przytoczymy kilka cherakterystycznych głosów.

Naprzód głos dziennika wolnomyślącego, a więc należącego do bloku rządowego. Wrocławski dziennik postępowy „Breslauer Morgenzeitung“ pisze: „Jak my jesteśmy rządzeni? Czy dobrze nami rządzą? Jesteśmy rządzeni źle, niezręcznie i absolutnie. Podstawowe formy absolutyzmu, pozwalające absolutyzmowi Wilhelma II na zewnątrz i na wewnątrz popadać w szkodliwe błędy, okazały się na wszystkich polach nieszczęśliwemi, są zawstydzające dla Niemiec i grożą nieszczęściem. Minęły już bezpowrotnie czasy, kiedy koronowany geniusz mógł bawić się w eksperymenty z losami milionów. Ale nigdy nie było i nie będzie w historyi okresu, w którymby politycznie niezdolny książę mógł każdy koncept, każdą krzyżującą się w jego mózgu myśl, bezkrytycznie w czyn przemieniać“.

A teraz drugi głos słynnego z procesów i wpływowego pisarza politycznego. W ostatnim zeszycie swego tygodnika pisze *Max Harden*—dotychczas stały obrońca i chwalca Hohenzollernów—o interwiewie cesarza Wilhelma:

„Żeby ktoś, kto chce się wyzbyć władzy, tak przemawiał, to możnaby jeszcze zrozumieć. Ale i jemu musiałby zmysł polityczny doradzać, żeby nadziei panowania swego następcy nie zabijał w zarodku. Żeby jednak ktoś, kto chce dalej panować i rządzić, tak się pozbawiał wszelkiego zaufania, wszelkiej wiary w swoją zdolność do pełnienia najprostszych zadań polityki—takiego przykładu w nowszej historyi nie było. Bez przykładu też pozostanie skutek takiej mowy, bez przykładu na całej kuli ziemskiej.

„Czy cesarz i król chce złożyć koronę?

„Jego dziad myślał o tem w położeniu mniej krytycznem i niezawinionem. Wnuka nie wypiera z tronu żadne życzenie kobiecego kochającego serca ani groźba ludu. Jego wola jest wolną. Lecz niech się nie łudzi co do tego, niech wie, że jego współżyjący *są przeciw niemu*; że żaden kanclerz ani stary, ani nowy w przyszłości nie utrzyma się, jeżeli z ust cesarza nie usłyszy rękojmi niezłomnej skromności i panowania nad sobą. Tego musi Rzesza niemiecka domagać się, a także i dynastya Hohenzollernów. Jeszcze czas w tej strasznie groźnej godzinie. Potem może być zapóźno“.

To jest głos przyjaciela, chwalcy Hohenzollernów, który już dziś mówi o romantyzmie i mistyce monarchicznej.

Inaczej brzmi głos opozycyi.

„Fränkische Post“ pisze: „Naród niemiecki *tęskni* za prezydentem. Niech to będzie prezydent Schulze, taki sobie całkiem zwyczajny prezydent Schulze, o którym się niby nie wiedziało, którego ojca nawet nikt znać nie potrzebuje — nie mówiąc już o rodowodzie wyrastającym czasem aż do nieba—a czasem do piekła. Nie mamy żadnego zrozumienia, ani nie odczuwamy żadnej potrzeby panowania mistycznego „z Bożej łaski“, nie chcemy wielkich rodów książęcych, ani tęsknimy za purpurowemi genialnościami, najmniej zaś za tem, co w nowszym języku politycznej medycyny nazywa się „impulsywnym temperamentem“. Chcemy mieć prezydenta Schulzego. Mamy już tego dość, żeby naród 60-milionowy był bezbronnie zależnym od nastroju umysłowego jednego księcia, od objawów chorobliwych, od duchowych i moralnych kwalifikacyi jakiegoś tam dynastycznego sługi domowego.

„Oto jest prosta formuła, którą obecnie każdy porządny i otwarty niemiec wyznawać musi, która powinna stać na czele każdego dziennika. To hasło tak długo będzie rozbrzmiewało, tak długo będzie uderzało o Rzeszę niemiecką, aż zamilknie po spełnieniu“...

Niemcy przechodzą obecnie przesilenie—absolutyzmu.

W. L.

Wymiana listów.

—:—

Berlińskie pisma opowiadają o bardzo interesującej wymianie listów między cesarzem Wilhelmem a kanclerzem Bülowem po opublikowaniu słynnych wynurzeń cesarza Wilhelma w «Daily Telegraph». Bülow, przeczytawszy ów artykuł w «Daily Telegraph», wystosował natychmiast do cesarza list tej mniej więcej treści: «W. C. Mość raczył w swoim czasie uczynić przyrzeczenie, że bez porozumienia się ze mną nie zamieści ani w pismach, ani też nie wypowie żadnej enuncyacyi w sprawach politycznych. Z numeru «Daily Telegraph», który właśnie mam przed sobą, widzę, że W. C. Mość odstąpiła od danego słowa, proszę przeto o moją dymisyę». Na ten list cesarz odpowiedział krótko: «Co panu na myśl przyszło, kochany Bernardzie, wszakże akt odnośny podpisany jest przez pana». W odpowiedzi na to ks. Bülow wysłał do cesarza następujący list: «Zważywszy, że jedynie z mojej winy sytuacya stała się tak przykrą, proszę W. C. Mość o dymisyę». Jak wiadomo, cesarz i tym razem nie przyjął dymisyi ks. Bülowa.

Czarny mankiet.

—:—:—

Warszawa, *d. 8 listopada.*

„Mankietnicy“, „zwolennicy czarnego mankietu“ — pierwotna nazwa sekciarzy; „maryawici“—dzisiejsza, uznana przez rząd, zaregestrowana w aktach państwowych, w prasie i w coddziennem użyciu.

Głucho i cicho przez dłuższy czas było o sekciarzach. Prasa milczała, inteligencya nie interesowała się. Od czasu do czasu tylko p. A. Niemojewski w „Myśli Niepodległej“ zamieszczał artykuł apologetyczny herezyi, od czasu do czasu ukazywały się w „Nowoje Wremia“ i „Warsz. Dniewn.“ artykuliki i wzmianki z pochwałami dla odszczepieńców. Dopiero ogłoszone przed kilku dniami przez warszawski komitet statystyczny dane cyfrowe ludności Królestwa Polskiego zwróciły ponownie uwagę na maryawitów.

Te dane w zestawieniu z danemi poprzedniemi wskazują na znaczny przyrost sekciarzy.

W dniu 1 stycznia r. b. liczba sekciarzy w całem Królestwie wynosiła 88,426 osób. W porównaniu z rokiem poprzednim, t. j. w dniu 1 stycznia 1907 r., liczba ta wynosiła 58,859 czyli, że liczba sekciarzy wzrosła niemal o 30,000. W liczbach stosunkowych t. j. względnie do ogółu ludności maryawici z początkiem r. b. stanowili 0,75% (88,426 na 11,687,853), gdy w dniu 1

stycznia 1907 r. odsetek ten wynosił tylko 0,51% (58,859 na 11,505,112).

Nie należy atoli tłómaczyć sobie tego wzrostu liczbowego, jako równomiernego zwiększenia się wyznawców maryawityzmu. Maryawityzm jako sekta dopiero przed kilku laty została zalegalizowana przez władze. Wielu sekciarzy, przynależnych duchowo oddawna do sekty, w księgach ludności zapisani byli jako rzymsko katolicy, dopiero w ostatnich latach odpowiednie zmiany w księgach zaprowadzają się, a i dziś jeszcze nie wszyscy maryawici figurują w nich jako maryawici.

Z cyfr powyższych nie można więc wnosić, o ile sekta wzmacnia się i wzrasta w liczbę. Lecz wyprowadzić z tych cyfr da się inne wnioski.

Przed wszystkiem herezya tknęła li tylko ludność miejską, zaś ludność wiejska oparła się propagandzie buntowniczych księży bezwzględnie. Cyfry mówią: w miastach było maryawitów na d. 1 stycznia 1908 roku 60,103, w osadach — 2,616, we wsiach — 0. Zaś osady nasze niczem nie różnią się od miasteczek, mieszkaniec osady i miasteczka przedstawia ze siebie jeden i ten sam typ — drobnego mieszczanina.

W poszczególnych miejscowościach stan cyfrowy sekty przedstawia się w liczbach następujących:

	1/I 1907	1/I 1908
Warszawa	35	2.056
Gub. warszawska (bez Warszawy)	9,060	10,891
Gub. kaliska	1,431	1,663
„ kielecka	0	0
„ lubelska	856	1,204
„ łomżyńska	3	4
„ piotrkowska	39,850	64,452
„ płocka	727	1,051
„ radomska	0	0
„ siedlecka	6,308	6,566
„ suwalska	587	529

Z powyższego zestawienia wynika, że gub. piotrkowska zajmuje pierwsze miejsce w tym ruchu. Stolicą maryawityzmu jest Łódź, a nie Płock (gdzie rezyduje p-ni Kozłowska). Następnie wskazuje ono na nierównomierność zdobyczy propagandy maryawickiej.

Ta, że tak powiem, terytoryalność szerzenia się herezyi da się względnie wytłómaczyć agitacyą popularnych śród ludności księży odszczepieńczych, którzy namową, przykładem pociągnęli liczne zastępy parafian swoich.

Wsi, jak powiedziałem, propaganda nie tknęła, zdobywa ona zwolenników sekty w miastach i miasteczkach wśród warstw najmniej oświeconych. Drobne mieszczaństwo, rzemieślnicy i robotnicy zapełniają szeregi sekty „czarnego mankieta".

To jest tło cyfrowe maryawityzmu.

Humanissimus.

„Ultimatum?"

—o—

Gazety żydowskie donoszą: «Amerykański minister spraw zewnętrznych zawiadomił listownie znanego milionera żydowskiego i filantropa, Jakóba Szyfa, że rząd amerykański posłał rosyjskiemu «ultimatum», iż, o ile w państwie rosyjskiem nie zostaną zniesione ograniczenia żydów, mających paszporty amerykańskie i jeżeli oni nie będą mieli wszystkich praw, jakie mają w państwie rosyjskiem chrześcijanie amerykańscy, to Ameryka zerwie odnośną umowę z Rosyą.

«W Ameryce — powiedziano w nocie rządu amerykańskiego — niema różnicy między żydem a chrześcijaninem, a przeto nie może ona dopuścić, ażeby część jej obywateli była krzywdzona przez rząd obcy. Żydzi amerykańscy oczekują z niecierpliwości odpowiedzi rządu rosyjskiego».

Ludność w Królestwie Polskiem w r. 1908-ym.

—)o(—

Według danych, zebranych przez warszawski komitet statystyczny, ogólna liczba ludności w Królestwie bez wojska w d. 1 stycznia r. b. wynosiła 11,687,853, w tem mężczyzn 5,735,928, czyli 49,1 proc. i kobiet 5,951,926 czyli 50,9 proc.

Z ogółu ludności w miastach zamieszkiwało 2,502,112 ludzi, czyli 21,4 proc., w osadach 1,011,903 czyli 8,7 proc., we wsiach 8,163,838 ludzi, czyli 69,9 proc.

Według wyznań, ogół ludności dzielił się w sposób następujący:

Katolików	8,800,208
Ewangelików	585,229
Prawosławnych	471,003
Maryawitów	88,426
Protestantów	25,200
Żydów	1,716,064
Różnych wyznań niechrześcijańskich	1,284

W szczególności w miastach Królestwa było: katolików 1,158,557, ewangelików 162,186, prawosławnych 89,708, maryawitów 60,103, żydów 1,021.772.

W osadach: katolików 497,726, ewangelików 20,768, prawosławnych 20,400, maryawitów 2,616, żydów 470,117.

We wsiach: katolików 7,143,925, ewangelików 402,215, prawosławnych 360,895, żydów 224,175.

Podział ludności pomiędzy Warszawą a każdą poszczególnie z gubernii kraju przedstawia się w sposób następujący:

W Warszawie na d. 1 stycznia 1908 roku było ludności 751,595, w tem 358,376 mężczyzn i 393,219 kobiet, stałych mieszkańców było 296,657, niestałych 454,938, obcych poddanych 7.658 czyli 1 proc. ogółu ludności Warszawy.

Skład wyznaniowy ludności Warszawy był następujący: katolików 425,672, ewangelików 12,801, protestantów 4,541. maryawitów 2,056, żydów 277,787, innych wyznań 759.

W *gub. warszawskiej* było ludności 1,650,793, mianowicie: katolików 1 mil. 836.333, ewangelików 98,382, maryawitów 10,891, prawosławnych 12,012, żydów 189,597.

W *kaliskiej* — 1,159,814, w tem: katolików 949,930, ewangelików 100,297, prawosławnych 6,268, maryawitów 1,663, żydów 100,080.

W *kieleckiej* — 955,893, w tem: katolików 844,840, prawosławnych 3,594, ewangelików 2.804, żydów 104,515.

W *łomżyńskiej* — 623,651, w tem: katolików 506 650, ewangelików 6,809, prawosławnych 6,753, maryawitów 4, żydów 103,394.

W *lubelskiej* — 1,447,033, w tem: katolików 932,158. ewangelików 37.980, prawosławnych 269.525, maryawitów 1,204, żydów 205,894.

W *piotrkowskiej* — 1,812,521, w tem: katolików 1,217,241, ewangel. 214,009, maryawitów 64,462, prawosławnych 20,440, żydów 285,075.

W *płockiej* — 677,955, w tem: katolików 554 528, ewangelików 48,218, maryawitów 1,051, prawosławnych 3,251, żydów 69 781.

W *radomskiej* — 1,048,346, w tem: katolików 882,416, ewangelików 11,946, prawosławnych 3,783, żydów 150,133.

W *suwalskiej* — 628,770 w tem: katolików 498 048, ewangelików 36,929, maryawitów 529, prawosławnych 12,455, żydów 80,599.

W *siedleckiej* — 931,482, w tem: katolików 659.407, ewangelików 15,054, maryaw. 6,566, prawosławnych 107,051, żydów 149,317.

Z zestawień tych z danemi za rok poprzedni, wynika, że ludność kraju w r. 1907-ym wzrosła o 182,741, co stanowi 1,6 proc.

Z wyjątkiem Warszawy, gdzie ludność w tym okresie zmniejszyła się o 13,052 osób, czyli o 1,7 proc., we wszystkich guberniach ludność wzrosła. Przyrost największy był w gubernii warszawskiej (3,1 proc.) najmniejszy w płockiej (1,2 proc.).

Cofnięty interview.

—:—

Wycofany nakład «Century Magazin» obejmuje 150,000 egzemplarzy, a prenumeratorzy zostali zawiadomieni, że numer za miesiąc bieżący otrzymają później z powodu wypadku w drukarni. Interview, jaki się miał w tym numerze pojawić, byłby wywołał jeszcze większą sensacyę, albowiem cesarz Wilhelm w owym interviewie bardzo ostro krytykował kierujących polityków angielskich, a także bardzo ostro występował przeciw Watykanowi i centrum.

Wydawca «Century Magazin» zaprzecza obecnie, jakoby wycofanie artykułu nastąpiło wskutek tych starań i twierdzi, że artykuł został wycofany na życzenie autora p. Hale.

Zatarg bałkański.

—)o(—

Austrya i Turcya.

Turcya zażądała przy pertraktacyach, ażeby Austrya przyjęła na siebie część długów państwowych Turcyi, przypadającą na Bośnię. Układy wobec tego rozbiły się.

Austrya a Serbia.

Według wiadomości otrzymanej przez „Petit Parisien" z Wiednia rząd austryacko-węgierski, pragnąc uniknąć starcia z Serbią, zwrócił się do Rosyi, Anglii i Francyi z prośbą o wpłynięcie na rząd serbski, aby zachował nastrój spokojniejszy i nie powiększał armii czynnej. Mocarstwa, uznając słuszność żądania powyższego, poleciły przedstawicielom swoim w Białogrodzie zwrócić się do rządu serbskiego z przedstawieniem odpowiedniem.

Abdykacya króla Piotra.

Na tajnem zgromadzeniu oficerów w Niszu postanowiono zmusić króla Piotra do abdykacyi. W zgromadzeniu uczestniczyło kilkuset oficerów.

Sympatye anglo-serbskie.

Rada stolicy Białogrodu odbyła posiedzenie uroczyste na cześć króla Edwarda. Po posiedzeniu wszyscy członkowie rady, z prezydentem Vulowi czem na czele, złożyli poselstwu angielskiemu życzenia.

Przeciw proklamacyi królestwa.

Na sobotniem posiedzeniu Sobrania napadła partya agrarna w ostrych słowach na rząd, iż pozwolił na koronacyę księcia Ferdynanda. Powiedziano między innymi, że rząd powinien odebrać bułgarskiemu królowi kierownictwo spraw zewnętrznych, ponieważ nie jest on odpowiednią do tego osobą.

Zbrojenie na Bałkanach.

Turecki minister wojny zarządził dalsze powołanie rezerw, co wywołało wobec pokojowych skądinąd wiadomości nagły popłoch.

Uniwersytety w Europie.

Pismo «Science» oblicza, że Europa posiada 125 uniwersytetów o 228,732 słuchaczach. Największą liczbę słuchaczy wykazuje Berlin, gdyż 13,884. Paryż, pierwszy raz prześcigniony przez Berlin, liczy ich 12,985. Następnie idzie Peszt z 6,551 słuchaczami, Wiedeń z 6.205 słuchaczami. Niemcy co do liczby uniwersytetów stoją na pierwszem miejscu: posiadają bowiem 21 uniwersytetów z 49,000 słuchaczami; potem idzie Francya 16 uniw. 32,000 słuchaczów. Austro-Węgry 11 uniw. 30,000, Anglia 15 uniw. 25,000, Włochy 21 uniw. 24,000, Rosya 9 uniw. 23,000, Hiszpania 9 uniw. 12,000, Szwajcarya 7 uniw. 6,500, Rumunia 2 uniw. 5,000, Holandya 5 uniw. 4,000. Dalej Grecya, Norwegia, Dania, Portugalia, Bułgarya i Serbia posiadają po jednym uniwersytecie.

Z izb prawodawczych.

—:—

× Grupa posłów, zajmujących się sprawami słowiańskiemi, projektuje wniesienie do Dumy interpelacyi z powodu rozwiązania zgromadzenia w Moskwie podczas przemowy Makłakowa.

× Projekt prawa o instytucyach poprawczych ma być rozważany na najbliższem posiedzeniu Rady Państwa. Projekt ten, jak już wiadomo, zostanie zwrócony Dumie do ponownego rozpatrzenia. Prawica Rady ma do zarzucenia projektowi, iż wyklucza stosowanie kar cielesnych w instytucyach poprawczych. Zwolennikami kar są między innemi Stiszinskij i Naryszkin.

× W drugiej połowie obecnej sesyi Rady Państwa ma ustąpić 56 posłów do Rady Państwa z wyboru. Ponieważ posłowie ci są obecnie zajęci w komisyach, a ustąpienie ich jest bardzo niepożądane, Jermołow i Szmeman złożyli wniosek na posiedzeniu centrum, aby ustawa Rady w odnośnych artykułach została zmieniona, a pełnomocnictwa posłów aby trwały do końca sesyi. Niektórzy członkowie centrum, między innymi polacy, oponowali, zaznaczając, iż nie wypada posłom, szczególniej tym, którzy ustępują, starać się o przedłużenie swych własnych pełnomocnictw. Pomimo opozycyi, wniosek o zmianie ustawy został przez centrum uchwalony.

Pogodin o stanowisku polaków.

—:—

Prof. Pogodin zabiera głos w „Słowie" petersburskiem z powodu artykułu Straszewicza, uzasadniającego stanowisko polaków wobec aneksyi Bośnii.

„Uzasadnienia te — pisze Pogodin— przytoczone przez publicystę, który całą swoją działalnością dowiódł, iż pragnie iść w sojuszu z postępowym ruchem rosyjskim, a w poglądach swych jest bardzo szczery, zasługują na szczególniejszą uwagę z naszej strony. „Jest to nieprawdopodobne z punktu widzenia moralnego—pisze p. Straszewicz— abyśmy raptem zapałali gniewem do Austryi. Przecież nasz stosunek do tego państwa i w przeszłości, i teraz jest zupełnie inny, aniżeli stosunek rosyan. Teraz Austrya jest jedynem państwem, w którem naród polski i język polski korzystają ze wszystkich praw obywatelstwa". Druga przyczyna nieprzyjaczania się polaków do naszego protestu polega na tem, że gdyby protest wywołał wojnę z Austryą, to polacy znaleźliby się w tragicznej sytuacyi".

Przytacza dalej Pogodin słowa Straszewicza o strasznem położeniu polaków, zmuszonych iść przeciwko sobie z bagnetem w ręku, i mówi:

„Przeciwko pierwszemu uzasadnieniu powiem, co następuje. Polacy rzeczywiście obowiązani są Austryi wiele rzeczy; polakom w Austryi dobrze, w Rosyi — źle, w Prusach bodaj nie lepiej. Ale Austrya utknąwszy w kwestyi bośniackiej, bodaj nie wyjdzie z całej tej historyi bez moralnego (przynajmniej moralnego) uszczerbku. I właśnie życzenie dobra dla Austryi powinno było przekonać polityków polskich, tak w Wiedniu wpływowych, aby przeciwdziałali planom Aerenthala, tembardziej że wchodzi tu w grę i sprawa ogólnosłowiańska, wobec której polacy nie powinni być nigdzie obojętni, ponieważ w ich tradycyi leżą szerokie dążności słowiańskie, a i oni także stoją oko w oko z niemczyzną. A wreszcie i dlatego także, iż rozwój świadomości *słowiańskiej* w społeczeństwie rosyjskiem będzie równocześnie uznaniem narodowych praw Polski.

„To pierwsze. Co się tyczy wojny, to przecież i świadoma opinia rosyjska zupełnie jej nie pragnie. My tylko myślimy, że właśnie tą drogą, to znaczy godnem naszego honoru narodowego nieuznaniem zaboru austryackiego, najprędzej zapewnimy pokój. Oto poglądy—kończy Pogodin—które, jak mi się zdawało, powinna podzielać postępowa prasa polska".

(s.)

Z prasy rosyjskiej.

—:—:—

„Znakomity" znawca maryawityzmu, p. Moszkow z „Nowego Wremieni", obraził się na „Głos Warszawski" za to, że przełożył rosyjskie *pokrowitielstwo* na polskie „opieka". P. Moszkow, pisząc o maryawitach, powiedział, że maryawici cieszą się z *pokrowitielstwa* rządu rosyjskiego. „Głos Warszawski" zrobił „plotkę", powiedział, że rząd opiekuje się maryawitami, i wysnuł stąd daleko idące wnioski. P. Moszkow pisze w oburzeniu.

«Publiczność polska jest zupełnie odmienna od rosyjskiej. W atmosferze aluzyi i półsłówek czuje się ona, jak ryba w wodzie. Wyobraźnię ma bogatą. Dość zrobić tylko aluzyę, dać tylko kruczek, o który można się zaczepić, a resztę stworzy ona sama. Kto nie mieszkał wśród polaków, ten nie ma pojęcia o tem, w jakiej atmosferze kłamstwa i oszukiwania samych siebie żyją oni. Ich dziennikarze, znając gusty swej publiczności, robią w swych szarych gazetkach aluzye i półaluzye, za pomocą różnych sztuczek literackich i fałszu, zaopatrując je koniecznie w sensacyjne tytuły, a o resztę już się nie niepokoją. Resztę zrobi sama publiczność. Mając w ręku słomkę, buduje z niej wspaniałe zamki powietrzne i natychmiast puszcza je w obrót. Wszystkie tego rodzaju elukubracye literackie z niezmierną szybkością oblatują Warszawę i Królestwo. Pierwsze pytanie, które polacy zadają sobie przy spotkaniu, to: «co słychać nowego?» Następnie przyjaciele śpieszą opowiedzieć sobie najnowsze wymysły tego dnia i biegną dalej. Taką jest ogromna większość polskiej inteligencyi».

Takie brednie wypisuje pan Moszkow w gazecie, która ma pretensyę do wyrażania poglądów większości inteligencyi rosyjskiej. Ale posłuchajmy dalej:

«A najwięcej cierpimy na takich wiadomościach my, rosyjscy warszawiacy, zamieszkujący to centrum, w którem one się schodzą. Ile przecierpieliśmy w duszy w czasie wojny japońskiej i «ruchu wolnościowego»—Bogu tylko wiadomo. Ile razy była już nadana Polsce autonomia, ile razy Petersburg palił się do tła, ile razy nas, tutejszych rosyan, wycinano co do nogi, tego ani w bajce opowiedzieć, ani piórem opisać nie można».

Biedni rosyjscy warszawiacy!

W artykule wstępnym zastanawia się „Nowoje Wremia" nad niepowodzeniami bar. Aerenthala, który pomimo stanowczego tonu swoich oświadczeń i pobrzękiwania bronią robi fiasko. Cokolwiek niżej, niby dla zaznaczenia, że i „Nowoje Wremia" ma do kogo mówić w stanowczym tonie, znajdujemy upomnienia pod adresem szacha perskiego za projekt zniesienia konstytucyi.

«Rosya wspólnie z Anglią udzieliły uroczyście swej rady szachowi, aby zwołał prawnie ustanowione zgromadzenie prawodawcze. szach zaś obiecał nie zwlekać ze zwołaniem medżylisu. Niewypełnienie tej obietnicy, oprócz złamania słowa monarszego wobec poddanych, byłoby zniewaze niem godności Rosyi i Anglii. Obydwa mocarstwa, związane wzajemnemi zobowiązaniami, nie mogą ścierpieć zniewagi ich godności państwowej».

Kadecki plan pracy dumskiej — podany przez nas wczoraj — nie podobał się „Rossiji". Oto jej „światła" opinia:

«Punkt pierwszy — to płacenie weksli, wydanych podziemiom rewolucyjnym, punkt drugi — to urządzanie swoich partyjnych spraw, nadwyrężonych przez awanturę wyborską, punkt trzeci — to płacenie weksli, wydanych subjektom petersburskim w czasie wyborów».

I tak dalej — każdy punkt, to płacenie jakiegoś weksla. Wreszcie ogólna charakterystyka taka:

«Tu można znaleźć wszystko, czego się zapragnie. Ani systemu, ani konsekwencyi, ani przystosowania części do reszty «planu» niema ani śladu.

«To nie «plan», a wykaz długów kadeckich, zapomocą którego powiadamiają oni kredytorów, iż są jeszcze wypłacalnymi».

(J.)

Z ŻYCIA ROSYJSKIEGO.

——

⊙ Jak donosi «Gołos Moskwy», rada ministrów rozpatrywała treść mowy, którą ma wygłosić Izwolskij w Dumie. Izwolskij da historyczny rys sytuacyi Bośnii i Hercegowiny od czasu traktatu berlińskiego, później wyłoży minister poglądy mocarstw, z którymi prowadził pertraktacye, wreszcie wyłosi program polityki rządu rosyjskiego w kwestyi bałkańskiej.

⊙ Hr. Witte według pogłosek, krążących w Rzymie, zostanie mianowany ambasadorem we Włoszech na miejsce Murawjewa, który ma być przeniesiony do Paryża.

⊙ Kursy dla naczelników wydziałów policyi śledczej zakończyły swoją działalność.

⊙ Były poseł, profesor wojennej akademii prawniczej, generał-major w dymisyi, Kuźmin-Karawajew zwrócił się do rady adwokatów petersburskich z podaniem o zaliczenie go do adwokatury.

⊙ «Ruskoje Słowo» dowiaduje się, że ministerstwo oświaty ma wkrótce wydać nowe rozporządzenie w sprawie wolnych słuchaczek. Podobno ministerstwo złagodziło swój pogląd na tę sprawę. Guczkow prosił z tego powodu trudowików o odłożenie interpelacyi, sądzi bowiem. że sytuacya zmieni się na lepsze. Interpelacyę trudowików między innemi podpisali październikowcy Uwarow i Chwoszczinskij.

⊙ Prezes przeciwpożarowej komisyi petersburskiego zarządu miejskiego zwrócił się do prezesa ministrów z projektem nowego prawodawstwa przeciwpożarowego dla miast i wiosek. Stołypin obiecał zająć się tą sprawą.

⊙ Makłakow zamierza wygłosić w Moskwie kilka odczytów o neoslawizmie.

Muzeum przy Towarzystwie Rolniczem w Równem.

—)oo(—

Ktokolwiek odwiedzał syndykat rolniczy w Równem, ten musiał zwrócić uwagę na dwie sale w lokalu syndykatu, przepełnione różnymi okazami, stanowiącymi zawiązek przyszłego muzeum, jakie stworzył przy T-wie rolniczem dyrektor p. Edmund Okęcki. Wiadomo, ile zabytków historycznych tuła się po różnych zakątkach Wołynia. Często bardzo, nie posiadając należytej wiedzy archeologicznej, nie podejrzewamy nawet ich egzystencyi. Najczęściej dostają się one w ręce handlarzy zagranicznych, lub, co jeszcze gorzej, całkowicie giną dla badaczy. Uchronić od zagłady te pamiątki, rozproszone po ogromnej przestrzeni naszych kresów, zebrać je do jednego mianownika, usystematyzować i otoczyć troskliwą opieką postawił sobie za zadanie dyr. Okęcki, przeznaczywszy na ten cel, za zgodą rady rowieńskiego T-wa, dwie sale — jak dotąd, osiągnął dość znaczne rezultaty. To też spieszę zaznajomić z nimi czytelników „Dziennika", w tej niepłonnej nadziei, iż ze wszech miar sympatyczna inicyatywa p. O. będzie przez społeczeństwo polskie odpowiednio poparta.

Z przedmiotów, które ofiarność publiczna do tej pory zgromadzić pozwoliła, przedewszystkiem zasługują na wyróżnienie wykopaliska, wśród których prym trzyma duży i dobrze zakonserwowany kieł mamuta, znaleziony na gruntach ks. Lubomirskiego pod Równem przez inżyniera Edmunda Lipkę. O rozmiarach kła świadczy, iż ma on długości 7 stóp 10 cali, szerokości przy nasadzie 6 cali, zaś grubszy koniec ma obwodu 1 stopę 6 cali.

Z innych wykopalisk zanotować należy: siekierki i kule kamienne, paciorki gliniane i kamienne, wydobyte przy regulowaniu rowów w dobrach Siekierzyńce, pow. ostroskiego (dar p. Stanisława Brezy), oraz siekierki krzemienne, znalezione w dobrach Mokwisz (pow. rówieńskiego) i ofiarowane przez Leszka hr. Ponińskiego Walewskiego, — wreszcie spory kawał drzewa skamieniałego, prawdopodobnie grabu, znalezionego w Woli Studziańskiej (pow. krasnostawskiego) dar p. Władysława Dunin-Rzuchowskiego z Płonki.

Pod względem ilościowym najokazalej reprezentuje się dział numizmatyczny, na który składają się starożytne monety polskie, rosyjskie, francuskie, rumuńskie, niemieckie, szwedzkie, austryackie, niderlandzkie, finlandzkie, chińskie i japońskie (dary: Huberta ks. Lubomirskiego z Równego, p. Teodozego Bandara z Równego i p. Katarzyny Krasowskiej z Drohobuża).

Z ubiorów włościańskich, które w przyszłości zdobić będą dział etnograficzny, zasługują na uwagę: strój chłopki zamężnej z Rydomla, pow. krzemienieckiego,—dar Maryi hr. Rzyszczewskiej, takiż strój z samodziału włościanki z Basowego Kąta pod Równem (dar p. Ed. Okęckiego), tudzież charakterystyczny zimowy ubiór chłopski ze wsi Cerkliszki, pow. święciański (dar p. Wandy Chaleckiej).

Spostrzegamy również liczne okazy zoologiczne, ornitologiczne, botaniczne i mineralogiczne, ofiarowane przez pp.: Bronisława hr. Ponińskiego-Walewskiego z Mokwina, Kazimierza hr. Tarnowskiego z Kozina, d-ra Tadeusza Fafiusa z Radowa, p. Magdalenę Mogilnicką z Zahorców, p. Jadwigę Saganowską z Równego, p. Władysława Balcera, p. Władysława Rzeszowskiego, p. Jana Masiutisa z Niewirkowa, Zarząd Gniewańskich łomnic granitu, Zarząd kopalni Wieliczka etc.

P. Konstanty Mirecki, dyrektor fabryki „Wołyń" pod Zdołbunowem, dostarczył kilka prób cementu. Prócz tego, jako dowód dawnego przemysłu na Wołyniu, spotykamy kilka talerzy fabryki koreckiej ks. Czartoryskich z marką „Korzec" i „oko Opatrzności". Jest to dar p. Klementyny z Duninów Zaleskiej z Międzyrzeca.

Najskromniej wygląda właściwy dział rolny, do którego Jan hr. Dunin-Karwicki z Połonnego nadesłał kolekcyę (68 odmian) zbóż rozmaitych.

Poza przedmiotami, które ze względu na wybitność cech posiadanych do określonych działów zaliczyć można, muzeum posiada osobliwości, które jako gdzieindziej nie spotykane, pominięte być nie mogą. Do tych należą najprzód 2 matryce, pochodzeniem czasów saskich sięgające, z drzewa gruszkowego, z wzorami do przyozdabiania lodów i podstaw do pasztetów, takiż wałek do ciasta (dar. pana Wacława Jełowickiego z Rożniatówki, pow. jampolskiego). Zarówno matryce, jak i wałek wyróżniają się misterną robotą i obfitością motywów ornamentacyjnych, np. lwy leżące, sfinksy, armaty, lawety, amor z łukiem, wzorzyste rozety etc. Świadczą one zarazem, w jak wysokim stopniu rozwiniętą była u nas zdobnicza sztuka stosowana.

W szeregu osobliwości umieścić także należy: 1) kawałek bruku, ułożonego z zębów końskich przed dawnym pałacem hr. Branickich w Lubomlu, pow. kowelskiego (obecnie własność skarbu), zęby spojone są różowawą kompozycyą, która twardością cement prześciga (dar. p. Wacława Siemiątkowskiego z Kustyna); 2) fajkę z czarnej gliny, z wyrzeźbieniami kilkunastu różnych twarzy, robioną w Tobolsku przez polskiego wygnańca z roku 1831, Celejuka, rodem z pow. rówieńskiego (dar. p. Władysława Rzeszowskiego z Równego); 3) rożek do przesypywania prochu do skałkówek, z przykrywką srebrną, ręcznie cyzelowaną (dar. p. Wacława Jełowickiego); 4) strzały do łuków, używane przez dzikie plemiona brazylijskie (dar. p. Zdzisława Okęckiego, konsula austryacko-węgierskiego w Kurytybie).

W ostatniej chwili do muzeum zaofiarowali: Józef hr. Dunin Karwicki z Mizocza — okazy ornitologiczne i kolekcyę minerałów; p. Ksawery Jodko z Prusek — kubek miedziany, posrebrzany, wyorany z pod pługa; ks. Janusz Radziwiłł ze Szpanowa—kolekcyę strojów ludowych z ks. Łowickiego; p. Jan Jodko z Bębnówki na Podolu — rozmaite przedmioty, zebrane podczas podróży do Grecyi i Palestyny; p. Teodora Dorożyńska z Teleżyniec — kolekcyę „namitek".

Lecz nietylko ziemiaństwo, ale i inne warstwy społeczne starają się o pomnożenie zasobów muzeum: pp. Wacław Żak i Ludwik Borek, właściciele pracowni stolarskiej w Równem, ofiarowali kilka cennych przedmiotów.

Spieszą z darami i rosyanie, którzy tam składają dowód zrozumienia celów kulturalnych, w imię których powyższe muzeum zainicyowane zostało.

Tembardziej mamy prawo spodziewać się, iż cele owe znajdą poparcie w sercu polskiego społeczeństwa na tutejszych kresach.

Xy.

Mały fejleton.

Co to jest farsa?..
Naturalnie teatralna.
A raczej na czem ona polega w robocie aktorskiej?..

— — — —

Aktor teatru Bergonier — „rozbiera się".

Francuz—„obnaża się"...

Niemiec—nakłada przytem szlafmycę, nuci pieśń o „militerach" i wysuwa naprzód sceny... szafkę nocną.

W pierwszym wypadku wystarczy słuchaczowi roziskrzyć oczy zwykłym sznapsem, w drugim pożądany jest szampan i binokle, w ostatnim konieczną się staje potężna porcya piwa, by ułatwić przełknięcie...

— — — —

A polak?..

Polski aktor przedewszystkiem—sam się bawi...

On nigdy nie „rozbiera się", on „prawie się obnaża" i, nie przestając w najryzykowniejszych sytuacyach być *un bon garçon*, bawi i siebie, i widzów—żartem.

Dodać należy, że o ile do gry polskich farsistów nie potrzeba dostrajać się jednym z wyżej wymienionych środków—przed spektaklem, o tyle po spektaklu wszystkie owe środki bywają praktykowane—w złączeniu.

Sznaps, piwo, szampan i gabinety, zastępujące z pewniejszym o wiele skutkiem teatralne binokle.

— — — —

Co gorsze?.. Albo—co lepsze?..

Cynizm w żarcie, czy żart w cynizmie?..

Na razie kwestyi tej nie rozstrzygam. Sądzę atoli, że w „robieniu farsy" my, polacy, zawsze i wszędzie—górujemy.

Czarny Jegomość.

Z piśmiennictwa.

———

— Październikowy zeszyt wychodzącego w Krakowie miesięcznika «Świat Słowiański» oprócz rubryk stałych i przeglądów prasy słowiańskiej zawiera: «Sprawa słowiańska a sprawa polska» przez d-ra Feliksa Konecznego, «Walka o uniwersytet, okazana na przykładzie czeskim», «Odgłosy ze Słowaczyzny» przez G. Smólskiego.

— Wyszedł zeszyt (Wrzesień październik) 2 (tomu VII) «Przeglądu Historycznego». Treść: «Złowisko bałtyckie a cywilizacya śródziemnomorska» przez Adama Szelągowskiego. «Cyryl i Metody» przez Al. Brücknera. «Ze studyów nad memoryałem Ostroroga» p. J. Szczęsnego Ptaszyckiego. «Podlasie w przededniu Unii Lubelskiej» p. Ignacego Tadeusza Baranowskiego. «Z życia biskupa przemyskiego», p. Antoniego Prochaskę. «Zarys powstania legii naddunajskiej», p. Wł. Kozłowskiego i t. d.

— «Nowości literackie». Z godną uznania punktualnością ukazują się tomy «Nowości Literackich». Ostatnio nadesłany nam tom III zawiera utwory jednego z najlepszych młodych prozaików, Mieczysława Srokowskiego, autora «Epigonów» i «Krwi». «Tytuł książki». «Ich tajemnica».

— Dowiadujemy się, że z końcem bieżącego miesiąca wyjdzie nakładem Księgarni Katolickiej d-ra Nałkowskiego w Krakowie piąte poprawne wydanie dzieła ks. Leonarda Soleckiego p. t. «Jasełka» (Szopka). Oratoryum ludowe w 5 oddziałach, w śpiewach i obrazach.

Z T-wa Kasy emerytalnej oficyalistów.

—)oo(—

T-wo kasy emerytalnej już się zupełnie ukonstytuowało i rozpoczęło swoją finansową działalność. Chcąc jednak pociągnąć do uczestnictwa w spełnianiu podjętych przez T-wo zadań a zarazem poinformować o charakterze i działalności swojej możliwie szerokie warstwy ziemiańskie kraju, zarząd T-wa rozsyła do wszystkich ziemian i pracodawców kraju odezwę, a zarazem ankietę.

W odezwie tej zarząd przytacza pokrótce znaną czytelnikom „Dziennika" historyę ruchu, skierowanego do zabezpieczenia bytu oficyalistów na Rusi, wyjaśnia charakter T-wa i zasady, jakim ono hołduje, wreszcie odwołuje się do ziemian i pracodawców z prośbą o poparcie usiłowań T-wa, skierowanych do zaspokojenia aktualnych potrzeb oficyalistów.

Do odezwy dołączony jest blankiet listu zwrotnego, na którym pracodawcy mają albo zadeklarować chęć zabezpieczenia swych oficyalistów, albo też odpowiedzieć, dlaczego tego nie czynią.

Ankieta ta, jeśli nasi ziemianie i pracodawcy nadeślą na nią odpowiedzi będzie miała dla T-wa nader doniosłe znaczenie, bo jeśli nawet odpowiedzi będą odmowne, wskażą one na braki T-wa Kasy emerytalnej z punktu widzenia ziemian i pracodawców jakoteż czy zmiany w myśl tych wskazówek dadzą się pogodzić z interesami oficyalistów.

Z tego względu nadesłanie szczegółowej odpowiedzi na postawione w ankiecie zapytania nabiera tem większego znaczenia; pożądanem więc byłoby, aby nikt od tego obowiązku obywatelskiego się nie usunął. **Tur.**

Posiedzenie rady miejskiej z dnia 29-go października.

Zupełnie nieoczekiwany obrót przyjęła sprawa ofiarowania dla instytutu handlowego 400 sążni placu miejskiego. Na posiedzeniu byli obecni przedstawiciele zarządu instytutu, prof. Downar Zapolski i Ejchelman. Profesorowie wskazują na zamiar rozszerzenia uczelni, urządzenia w niej muzeum handlowego i t. d. Instytut kijowski, liczy obecnie 800 uczących się. W razie zamknięcia go, plac z wystawionym na nim budynkiem przechodzi na własność miasta.

Panowie radni Dobrynin i Strachow odrazu postawili kwestyę na gruncie narodowościowym, właściwie antysemickim. P. Strachow zapytuje o procent żydów w instytucie i, usłyszawszy od profesora Ejchelmana, że jest ich 34—40%, kategorycznie zaprzecza temu twierdząc, że procent żydów dosięga w instytucie 60. P. Dobrynin sekunduje koledze i stawia pytanie, z kogo składa się rada instytutu: czy są tam pp. Margolin, Brodzki i inni, na co prof. Downar Zapolski odpowiada, że ponieważ zarząd nie został jeszcze zatwierdzony przez władze, nie można przesądzać kwestyę jego «zażydowienia». Na szczęście usiłowania wskazanych mówców napotykają godny odpór: p. Szeftel wytknął swym poprzednikom dążność do skierowania kwestyi na tory, tak gorąco piętnowane przez nich, kiedy była mowa o uniwersytecie— na tory polityki. Ostatni głos przekonał ogół rady: większością 33 głosów przeciw 9 uchwalono plac żądany udzielić. Los atoli stanowczo nie sprzyjał dnia tego instytutowi: skoro zaszła kwestya, gdzie ma być gmach jego wzniesiony — radni z cyrkułu łukianowskiego zaproponowali miejsce przy ul. Hohola, zamiast żądanego przy M.-Włodzimierskiej. Na głosowaniu głosy się rozstrzeliły i za żadnym z miejsc nie wypowiedziała się wymagana prawem ilość radnych. Ostateczne rozstrzygnięcie sprawy odłożono wobec tego do następnego zebrania.

KRONIKA.

———

— **Występy Leszczyńskiego.** Znakomity artysta, p. Bolesław Leszczyński, na prośbę dyrekcyi teatru przedłużył swoje gościnne występy. W niedzielę d. 2 listopada ujrzymy wielkiego mistrza w sztuce Hauptmana „Woźnica Henszel", w której odegra tytułową rolę, wdzięczna zaś dyrekcya teatru ostatnie przedstawienie daje p. Leszczyńskiemu, jako benefis. Odegraną będzie tragedya Szekspira „Otello".

Znakomity artysta na swój benefis ukaże się w jednej z największych jego kreacyi.

Dyrekcya teatru, mając na względzie, iż we wtorek ma się odbyć doroczny obiad w „Ogniwie" odłożyła ostatnie i benefisowe przedstawienie wielkiego gościa na środę d. 5 listopada.

— **Ś. p. Otton Staszewski.** Dwudziestego ósmego b. m. około godz. 6-ej wieczorem rozstał się z tym światem przez odebranie sobie życia człowiek wysoko ceniony i szanowany pośród licznych swych znajomych i przyjaciół Otton Staszewski około 72 lat wieku. Po chlubnem ukończeniu gimnazyum w Równem i fakultetu matematycznego w kijowskim uniwersytecie ś. p. Otton Staszewski oddał się pracy pedagogicznej, którą długie lata uprawiał z niespożytą energią i sumiennością, udzielając wolne chwile sztuce malarskiej, którą lubił jako prawdziwy amator. Dopiero nadwątlone zdrowie skłoniło go do uchylenia się od proponowanych mu posad nauczycielskich w prywatnych domach i zamieszkania w Kijowie, gdzie mógł więcej zażyć zasłużonego spoczynku i wczasu. Atoli i w ostatnich latach, o ile mógł, udzielał lekcyi prywatnych, rad i wskazówek licznie zgłaszającej się doń młodzieży. W życiu domowem nadzwyczaj skromny i mało wymagający, wytrwały w pracy, sumienny i nadzwyczaj prawego charakteru ś. p. Otton Staszewski był czuły na wszelką niedolę ludzką, na wszelką biedę, często sam wyszukiwał potrzebujących biedaków, zwłaszcza wśród młodzieży, wspierał, pomagał, opiekował się, a nigdy o tem mówić nie lubił. Głęboko przejęty poczuciem społecznego obowiązku, skrzętnie zaoszczędzony w ciągu pracowitego życia grosz przeznaczył już oddawna swym

testamentem domowym, później stwierdzonym rejentalnie, na cele użyteczności publicznej — na wychowanie młodzieży, na niesienie pomocy ludziom dotkniętym niedolą lub chorobą, jak również dobrze pamiętał o zapewnieniu losu swych sióstr ciotecznych — jedynych swych krewnych. Od lat kilku niedomagający fizycznie ś. p. Otton Staszewski zachował do ostatnich czasów umysł świeży i trzeźwy sąd o rzeczach, jakkolwiek z powodu cierpień fizycznych ulegał silnemu podrażnieniu nerwów. Tem boleśniejszą była nagła wiadomość i tragicznym końcu pracowitego życia tego zacnego człowieka i nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż odebrał sobie życie w przystępie chwilowego obłędu.

Cześć jego nieskazitelnemu życiu, cześć jego pamięci i niech mu ziemia lekka będzie.

— **W sprawie gimnazyum w Radomyślu**. Kijowski zarząd gubernialny został powiadomiony, iż ministerstwo oświaty wniosło do Dumy Państwowej projekt założenia gimnazyum w Radomyślu. O ile wiemy, sprawa ta zostanie przyjęta. Niezbędny kredyt na ten cel określono w sumie 36,000 rocznie.

— **Zatwierdzenie radnego**. Naczelnik gubernii zatwierdził p. Konstantego Lenczewskiego na stanowisku radnego miasta Wasylkowa.

— **Zatwierdzenie uchwał rady miejskiej**. Gubernator zatwierdził uchwały kijowskiej rady miejskiej z dni 22—29 września i 2 października, za wyjątkiem postanowienia o przymusowem wywłaszczeniu na korzyść miasta dóbr metropolitalnych „Pańkowskie wille“ i uchwały co do warunków, na jakich mają być przeprowadzone nowe linie tramwajowe, co do czego nastąpi osobne rozporządzenie; co do sposobu wydawania z miejskiego kapitału zapasowego oczekiwane jest osobne wyjaśnienie prezydenta miasta.

— **Nowe linie tramwajowe**. Gubernator kijowski zażądał od inżyniera gubernialnego i policmajstra opinii w sprawie uchwały rady miejskiej oraz *votum separatum* radnego Dobrynina o przeprowadzeniu nowych linii tramwajowych.

— **Ochrona policyjna w zjeździe sędziów pokoju**. Prezes zjazdu sędziów pokoju zwrócił się do policmajstra kijowskiego z prośbą o wysyłanie do jego rozporządzenia w dni kadencyi zjazdu oddziału policyantów w celu utrzymania porządku oraz zapobiegania ucieczkom podsądnych.

— **W sprawie opodatkowania nieruchomości**. Gen.-gubernator kijowski polecił kijowskiemu gubernialnemu zarządowi ziemskiemu dostarczyć informacyi, dotyczących przeszacowania nieruchomości w gub. kijowskiej w r. 1904—1905. Sprawa ta została podniesiona w prasie i w specyalnym referacie, złożonym gen.-gubernatorowi przez niejakiego pana Mireckiego, który dowodzi, że przeszacowanie zostało dokonane nie prawidłowo, skutkiem czego ludność gub. kijowskiej w ciągu 10 lat jest obciążoną podatkiem nierównomiernie.

— **Ankieta**. Zarząd kijowskiego T-wa rolników i leśników powierzył opracowanie materyałów, jakie dała ankieta T-wa w sprawie akordowego wynagrodzenia robotników plantacyi buraczanych, p. Hilaremu Leszczyńskiemu w Granowie gub. podolskiej agronomowi ziemskiemu pow. hajsyńskiego.

— **Przeniesienie laboratoryum**. W tych dniach przeniesione zostało z placu byłej Wystawy Rolniczej do nowego lokalu przy ul. Luterańskiej Nr 11 laboratoryum chemiczne i rolnicze oraz stacya oceny nasion, istniejące przy tutejszem T-wie Rolniczem, a pozostające pod kierunkiem znanego specyalisty d-ra Z. Januszewskiego. Laboratoryum to dziś znacznie rozszerzone i uzupełnione jest zdaniem specyalistów wyrazem ostatniego słowa nauki i techniki analitycznej i może wykonywać najzawilsze analizy tak rolnicze, jak i techniczne.

— **Echa procesu**. Dowiadujemy się, że uniewinnieni bohaterowie procesów, jakie odbyły się w ubiegły wtorek i środę, p. p. Grzegorz i Józef Brodzcy są siostrzeńcami znakomitego historyka, profesora uniwersytetu lwowskiego Szymona Aszkenazego.

Strażnicy kolejowi. Od 1 listopada dla ochrony pociągów na odnodze kolei Poł.-Zach. „Kijów-Kowel“ naznaczono 6 strażników, uzbrojonych w karabiny, pałasze i rewolwery. Strażnicy rekrutują się wyłącznie z zapasowych i dymisyonowanych szeregowców.

— **Dniepr stanął** wczoraj o godz. 4-ej po poł. przy 10° niżej zera. Według otrzymanych wiadomości telegraficznych pod Kremieńczugiem Dniepr stanął o 2 godz. wcześniej niż w Kijowie przy 15° niżej zera.

— **Ofiary napadu na Padole**. Wczoraj odbył się pogrzeb trzeciej ofiary mordu na Padole—Strielajewa. W pogrzebie przyjmowali udział przedstawiciele i pracownicy T-wa elektrycznego. Horowitz i dwaj stójkowi ranni podczas tego napadu są już na drodze do wyzdrowienia. Stan zdrowia Horensteina dotychczas jeszcze groźny.

— POŻARY. Wczoraj w nocy wybuchł pożar w suterenach dwupiętrowej oficyny domu Nr. 53 przy ul. Szczekawickiej. Płomienie szybko opanowały całe schody i ganek drewniany. Powstał okropny popłoch, mieszkańcy zaczęli wyrzucać przez okna rzeczy i sprzęty, jeden z robotników wyrzucił kołyskę z dzieckiem. Dzieciak wypadł i potłukł się, ale na szczęście nieszkodliwie. Pożar został ugaszony w ciągu 2-ch godzin.

W ciągu dnia 29 b. m. w trzech domach przy ul. Mieżygorskiej, Kiryłowskiej i Konstantynowskiej zapaliły się sadze. Przy ul. Mieżygorskiej Nr. 40 spalił się skład drewniany.

— KRADZIEŻE. D-rowi Rubertowi przy ul. M. Błagowieszczeńskiej Nr. 83 skradziono z biurka 130 rb.

Z mieszkania S. Szarawskiego przy ul. Fundukłejowskiej Nr. 80 skradziono ubrania za 125 rb.

— KARY ADMINISTRACYJNE. Na mocy rozkazu gubernatora za nieprzedstawianie policyi meldunków skazani zostali: właściciel „Grand Hotel National“ przy Besarabce na 100 rb., służący P. Dobrzański na 250 rb. i odźwierny hotelu L. Spiwak na 1 tydzień aresztu.

— ZNÓW TRAMWAJ. We wtorek wieczorem na rogu W. Żytomierskiej i Strzeleckiej tramwaj, nie czekając aż wszyscy pasażerowie wsiądą, ruszył, skutkiem czego upadł jedną nogą stojący na stopniu p. Jaron b. radny miejski. Poszkodowanego odwieziono do mieszkania. Spisany został protokół.

Z SĄDÓW.

Sprawa organizacyi S.-R. pow. głuchowskiego.

Wczoraj kijowski sąd wojenny okręgowy przystąpił do rozpatrzenia czterech połączonych spraw siedemnastu uczestników organizacyi rewolucyjnych powiatu głuchowskiego. M. Sołomko, N. Sołomko i I. Swiatow oskarżeni są o fabrykowanie, przechowywanie i sprzedaż dla celów występnych materyałów wybuchowych. Ciż sami oraz sześciu innych o należenie do partyi S.-R., która działała w osadach Szostka i Łokotki, t. j. z art. 102 nowego kod. karnego. M. Bezkrownyj, I. Marznickij, R. Litowczenko, E. Kuźmin i inni o zamach na życie komisarza policyjnego Łuzanowa, dokonany dnia 7 grudnia 1907 roku w osadzie przy prochowni Szostki pow. głuchowskiego na placu przed cerkwią. Łuzanow został raniony jednym z trzech danych do niego wystrzałów w plecy.

Nareszcie w czwartej sprawie zasiadają na ławie oskarżonych F. Bojko, I. Kiriczek, A. Kuriło, J. Goriełow i inni pod zarzutem dokonania w dniu 2 marca 1908 roku napadu zbrojnego na dom mieszkańca folwarku Pietuchowka, głuchowskiego powiatu, Nieczewnego. Dnia tego o godzinie 7 wieczorem do domu Nieczewnego weszło 4 ludzi uzbrojonych w rewolwery, zażądali pieniędzy i zrewidowali wszystkich obecnych. W rezultacie odebrali właścicielowi domu 25 rubli i rewolwer, oraz żonie jego 7 rb. i pozostawili kwit, iż pieniądze i rewolwer zabrane są dla partyi „maksymalistów“. Sprawa toczy się przy drzwiach zamkniętych. Świadków wezwano 48. Bronią: Szyszko, Wileński, Balszyn i Skłowski. Pozostało wieczorem więcej niż połowa świadków niezbadanych, wobec czego dalszy ciąg sprawy został odłożony, do dnia dzisiejszego. Z tego powodu naznaczona na dzisiaj sprawa zabójców małż. Ostrowskich rozpocznie się podług wszelkiego prawdopodobieństwa bardzo późno.

TEATR I MUZYKA.

Teatr polski.

(Starzy kawalerowie. — Sardou).

Grano w teatrze polskim „Starych kawalerów“ w dniu, w którym telegramy doniosły o śmierci ich autora.

Sardou, popularny dramaturg francuski, odznaczał się niezwykłą płodnością, pisując dramaty, komedye, farsy i libretta operowe. Przy tej wielkiej płodności opracowywał Sardou z zadziwiającą precyzyą swoje utwory. Autor, scenaryusz, kostiumer i aktor w jednej osobie (sam nigdy nie grał, miał jednak wybitne zdolności) obmyśla do najdrobniejszych szczegółów każdą sytuacyę, waży najmniejszy frazes i „robi“ ze sprytem prestidigeatora rzeczy, które pociągają, zajmują i śmieszą widza.

Utwory jego posiadają zawsze intrygę zajmującą, częstokroć zaledwo słabą nitką wiążącą pięć aktów komedyi, dyalog żywy a iskrzący się dowcipem, ruch szalony i sytuacye wspaniałe.

Z tem wszystkiem typy jego nigdy nie są pogłębionymi, są raczej sylwetkami, w które odtwórca musi włożyć własną swoją twórczość i wycisnąć indywidualne piętno. W pogoni za poklaskiem lubiącego ruch i sensacyę tłumu, dodaje Sardou do swych utworów obok akcyi głównej szereg efektownych epizodów, które nigdy nie zawodzą. Jego komedya — to komedya sytuacyi, ale nie charakterów.

„Starzy kawalerowie“, rzecz napisana w 65 roku zeszłego stulecia, posiada wiele cech przytoczonej wyżej charakterystyki utworów Sardou. A więc przedewszystkiem ci, co się w „Starych kawalerach“ ruszają — to są sylwetki, każdy zaś aktor może z niemi zrobić, co sam chce, bo autor nie daje mu żadnych wskazówek.

Obserwowaliśmy więc, co robił Leszczyński z roli de Mortimera. I zdawało się, że, jeżeli są na świecie typowi starzy kawalerowie, przeżyci lowelasowie, pełni jeszcze dobrego o sobie mniemania, to muszą oni być takimi, jak Leszczyński — i tylko takimi. Jedna tylko scena rozmowy z Antoniną wystarcza, aby powziąć wyobrażenie o tem, co można z takiej roli zrobić. Ten „stary kawaler“ tylko grał, a widz odczuwał jego podniecenie, widział błyski lubieżne w oczach i drżenie rąk.

Artyści nasi grali na ten raz gorzej. Przypuszczam, iż winą tu podkreślona wyżej właściwość komedyi Sardou i pośpieszne przygotowanie „Starych kawalerów“. Akcya w piątym akcie szła ospale.

Wcale dobrze wyglądał i grał p. Dąbrowski (Chawenay). P. Szarkowskiemu (Nontya) czwarty akt udał się zupełnie, natomiast piąty — niefortunny. P. Betcher (Nina) jako prosta dziewczyna — niemożliwa, jako kokota grała lepiej.

P. Trzywdar (Veaucortois) stworzył typ nieudatny, a przytem szarżował w wielu miejscach. Ten stary kawaler nie powinien być zgrzybiałym, jakim był p. Trzywdar; może on mieć tabes, a życie rozwiązłe mąci mu trochę umysł, ale też powinno to być oddane z większą finezyą.

Sala była pełna, a Leszczyńskiego przyjmowano gorąco.

S. J.

„Zaczarowane Koło“

u Sołowcowa.

Lucyan Rydel, autor dziś wystawianego w teatrze Sołowcowa «Zaczarowanego Koła», należy do plejady najmłodszych poetów polskich.

Dramat Rydla ulega nieco wpływowi Maeterlincka, «Zaczarowane Koło» zaś, ową śliczną baśń dramatyczną, wzorował po części na Słowackim, po części zaś na ostatnich dramatach Hauptmana—(«Dzwon Zatopiony»). Akcyę sztuki urozmaica bardzo utrzymanie całości w tonie na poły poważnym, na poły żartobliwym. Obok świata fantastycznego—ludzie prawdziwi, a więc widzimy dyabła Borutę, wcielenie przesądów szlacheckich, trzymającego w ogromnej zależności wojewodę, który pod jego wpływem i przy jego pomocy usuwa brata, chcąc sam dojść do godności i zaszczytów. Dalej mamy młynarkę, prawdziwe dziecko ludu, która pod wpływem namiętności posuwa się do zbrodni, kierowana oczywiście również przez dyabła, ale już nie przez Borutę, a przez Kusego. Przesuwają się przed widzem dziadek leśny, głupi pastuszek Maciuś, wdzięczna postać wojewodzianki. Wogóle w całej sztuce wszystkiem rządzi piekło. Boruta i Kusy prowadzą istoty żyjące, jakby na pasku. Cała sztuka jako baśń jest doskonałą, swojską, rodzimą. Trupa rosyjska teatru Sołowcowa wystawia «Zaczarowane Koło» poraz pierwszy; muzykę napisał p. Zaremba, który dziś sam dyrygować będzie orkiestrą. Role powierzone zostały pierwszorzędnym artystom jak pp. Paschałowa, Czaruska, pp. Niedielin, Borysow, Dwiński i Rodnicki. Czy godnie odpowiedzą zadaniu, czy teatr z należytą starannością wystawi to arcydzieło literatury polskiej zobaczymy wieczorem. Mamy nadzieję, że tak. **(Zm.)**.

KRONIKA POLSKA.

— **Zjazd im. Słowackiego**. Zjazd historyczno-literacki im. J. Słowackiego we Lwowie urządza sekcya literacka komitetu obchodu Słowackiego we Lwowie we wrześniu roku 1909, w czasie obchodu jubileuszowego setnej rocznicy urodzin poety. Przedmiot obrad zjazdu będą stanowiły kwestye, należące do historyi literatury polskiej w dwojakim kierunku: historycznym i teoretycznym. Pragnąc ułożyć program szczegółowy zjazdu, sekretaryat rozesłał w ostatnich dniach odezwę w sprawie zjazdu, prosząc o zgłaszanie uczestnictwa zarówno czynnego, jako też biernego w zjeździe. Na opędzenie kosztów zjazdu uczestnicy składają kwotę 10 koron (5 rubli, 10 marek). Termin zgłaszań wyznaczony do dnia 17 listopada r. b. Wszel ie przesyłki w sprawie zjazdu należy adresować na ręce sekretarza ogólnego, d-ra Wiktora Hahna we Lwowie, ul. Żulińskiego 11A, I p.

— **Wystawa poglądowa towarów pruskich**. Istniejąca we Lwowie organizacya bojkotu towarów pruskich i z Rzeszy niemieckiej, w celu rozwinięcia dalszej i szerszej agitacyi bojkotowej postanowiła urządzić we Lwowie wystawę towarów pruskich, obok których umieszczone będą równorzędne towary krajowe, a w braku tych, towary austryackie, francuskie, angielskie i t. d.

Wystawa antypruska obejmować ma różne działy w sposób przejrzysty, poglądowy zebrane i trwać będzie od od dnia 6 do dnia 31 grudnia r. b.

W dniu otwarcia wystawy odbędzie się tu wiec bojkotowy, na którym sprawę przemysłu polskiego i zagranicznego oraz sprawę bojkotu referować będą dyrektor banku krajowego d-r Milewski, dyrektor Ligi przemysłowej Olszewski i prof. uniwersytetu K. Twardowski.

— **Zagadkowe samobójstwo**. Z Rzymu donoszą: «W Salernie odebrał sobie życie młody polak, bawiący we Włoszech za paszportem rosyjskim. Bawił on w ostatnich czasach w Neapolu w «Hotel Riviera» i stamtąd przybył do Salerna, gdzie w przystępie nagłego obłędu na ulicy wystrzałem z rewolweru życie sobie odebrał. Nazywał się Kazimierz Korwin-Batowski czy też Pawłowski.

OFIARY

—!—!—

W Redakcyi «Dziennika Kijowskiego» złożyli:

Na Dobroczynność R.-K. T-wa: p. Stefan Węgliński zamiast wieńca na grób ś. p. Julii Kowalskiej 10 rb.

Na kościół w Rybińsku: pp. Antonina Ziemęcka 5 rb. - Tekla Fasowicz 1 rb. — Czesław Ziemęcki 50 kop.

Na kościół w Wyszewiczach: pp. Bronisław Michelson 1 rb. — Włodzimierz Hulanicki 1 rb.

Dla uczenicy na wpisy: p. M. S. 1 rb.

Dla inteligentnej damy: p. M. S. 1 rb.

Dla Ziukowej: p. H. 1 rb.

Ostatnie wiadomości.

—:—

Bawarczycy przeciw cesarzowi Wilhelmowi. Z powodu ogłoszenia interwiewu z cesarzem Wilhelmem na dworze monachijskim panuje wielkie niezadowolenie. W całej Bawaryi zwołano zgromadzenia z protestem przeciw osobistej polityce cesarza. Towarzystwo demokratyczne w Monachium uchwaliło w obecności 2000 uczestników rezolucyę, wzywającą cesarza Wilhelma, aby zastosował swe postępowanie do potrzeb państwa konstytucyjnego.

Bójki studentów. We wtorek na uniwersytecie wiedeńskim przyszło ponownie do starć. Studenci narodowo-żydowscy obsadzili rampę, aby umożliwić swym towarzyszom wejście do auli, którego wczoraj zabronili im studenci niemiecko-narodowi. Później przyszli studenci niem.-narod. i odparli studentów narodowo-żydowskich, przyczem przyszło do bójki. Kilku studentów poraniono. Podczas bójki na rampie zawaliła się balustrada. Policya wystąpiła, ale nie mogła użyć broni, ponieważ była osaczona zupełnie przez studentów. Dopiero po pewnym czasie udało się rozłączyć napastników. Studenci niemiecko-narodowi obsadzili rampę, wszystkie zaś wejścia do rampy obsadziła policya.

Odmowa. Ministerstwa skarbu odrzuciło podanie Chełmskiego Bractwa prawosławnego o przekazanie mu funduszów komitetu trzeźwości gubernii siedleckiej, zalecając, aby komitety trzeźwości w tej gubernii działały w dalszym ciągu ze względów państwowych. Na koszty komitetów w gubernii siedleckiej ma być wyznaczony kredyt w sumie 5,808 rb.

Zwrot kościołów. Najwyżej zezwolono na zwrot miejscowej ludności katolickiej kościoła w Kiemieszewiczach pow. borysowskiego (gub. Mińska), zamieszkałej przez ludność katolicką. Kościół parafialny z drzewa fundacyi Mackiewiczów wystawiony w r. 1675. Postanowiono również zwrócić kaplicę w Małych Dolcach.

Małe Dolce—wieś w północnej stronie tego samego powiatu, w gminie Berezyńskiej. Istnieje tam stara kaplica, która dawniej stanowiła filję parafii katolickiej w Berezynie.

Blok słoweńców. Przygotowuje się kompromis między obu dotąd wrogimi frakcyami słoweńskiemi. Słoweńcy liczą na to, że przez utworzenie pewnego rodzaju bloku uda się im uzyskać większy wpływ w Izbie a może i w radzie rządu.

Nowa pożyczka rosyjska. Jak donoszą z Petersburga, ma być nowa pożyczka rosyjska umieszczona w przeważnej części w Paryżu. Londyn weźmie udział ze 100 milionami, a Bruksela i Amsterdam po 50 milionów franków. Rosya żąda zniżenia procentu ze zwykłych 5% na 4 i pół.

Polacy wobec przesilenia. Pomimo groźby, że w razie niedojścia do porozumienia mianowany będzie gabinet urzędniczy, komisya parlamentarna Koła polskiego upiera się przy tem, aby dotychczasowi ministrowie polscy pozostali na stanowiskach. Gdyby jednak cesarz obstawał przy żądaniu wprowadzenia nowych ludzi do nowego gabinetu, to polacy żądać będą trzech tek ministeryalnych. Prezes Koła, prof. Głąbiński, wymawia się stanowczo od przyjęcia teki, za kandydatów więc Koła polskiego uchodzą obecnie: German, Stapiński i Dzieduszycki lub Biliński.

Przesilenie gabinetowe w Wiedniu. Utworzenie gabinetu parlamentarnego blizkie jest rozbicia. Bar. Bienerth domaga się wyłączenia z nowej listy obu dotychczasowych ministrów polskich: Korytowskiego i Abrahamowicza. Teka finansów dostanie się członkowi stronnictwa chrześcijańsko-społecznego. Polacy otrzymają inne ministerstwa. Polskie stronnictwo ludowe domaga się koniecznie przedstawicielstwa w nowym gabinecie. W razie nieudania się misyi Bienertha przewidywany jest gabinet pod przewodnictwem Bilińskiego. Namiestnik Bobrzyński przybył do Wiednia, ażeby uratować pozycyę dotychczasowego ministra skarbu Korytowskiego.

W sprawie serwitutów. Ministerstwo rolnictwa — jak donosi „Kraj“ — opracowało wniosek ustawodawczy w sprawie serwitutów Królestwa Polskiego, Kraju Zachodniego i Kraju Nadbałtyckiego. Wniosek będzie przesłany Dumie i ma na celu położenie kresu ciągłym gwałceniom ustawy pod pozorem korzystania z serwitutów.

Wybory w Poznaniu. Do rady miejskiej wybrano z polaków Karwowskiego i Krausego. Nowy okrąg zdobył Jaworski.

Goście perscy w Warszawie. W Warszawie bawi obecnie książę Salarud Dovleh, drugi brat szacha perskiego Mohammeda Alego.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

Ustawa uniwersytecka.

Petersburg. — Na posiedzeniu rady ministrów rozważana była kwestya zebrań i organizacyi studenckich. Szwarc nalegał, aby je usunąć z uniwersytetu dla uniknięcia konfliktów między władzą uniwersytecką, a studentami. Borgman i Manuiłow zaznaczyli, że w tym czasie, gdy organizacye i zebrania były wzbraniane, istniały one konspiracyjnie. Nowa ustawa jest zgubna. Istnienie organizacyi studenckich po za uniwersytetami jest niemożliwe.

Reforma marynarki.

Petersburg. — „Now. Wrem.“ podaje, że zostały opracowane przepisy o zarządzie marynarki, które zawierają całą reformę ministerstwa marynarki. Przepisy te zostaną wydane w drodze zarządu Najwyższego.

Program prac Dumy.

Petersburg.— Zaprzeczają pogłoskom, jakoby Chomiakow skomunikował się listownie ze Stołypinem w kwestyi programu prac w Dumie. W sobotę program ten zostanie ostatecznie opracowany przez radę seniorów. Prawica będzie popierała Stołypina. Guczkow ciąży ku prawicy, Chomiakow jest za projektem opozycyi.

Pożyczka rosyjska.

Petersburg.—Według pogłosek z Paryża Fouchard zawiadomił rząd rosyjski, że zawarcie pożyczki będzie uniemożliwione, jeśli pancerniki rosyjskie będą obstalowane w Niemczech.

Z granicy serbskiej.

Petersburg.—Z Belgradu komunikują, że Austrya ściąga nadal wojska nad granicę. Patrole zajęły wybrzeże Sawy i Driny.

Zatarg bałkański.

Petersburg. — Według pogłosek z Konstantynopola ambasador austryacki oświadczył Kiamilowi-baszy, że Austrya ostatecznie nie zgadza się na konferencyę, jeśli przedtem nie będzie uznana aneksya Bośnii i Hercegowiny.

Petersburg.—Z Bułgaryi donoszą, że rząd bułgarski przerwie pertraktacye z Turcyą, jeśli ta nie ustąpi nic ze swych wymagań.

Petersburg. — Parlament turecki ma być zwołany dn. 28 listopada. Reakcyoniści grożą pogromem żydowskim, jeśli na wyborach zwyciężą konstytucyonaliści.

Petersburg. — Z Wiednia komunikują, jakoby Anglia uzna pierwszeństwo praw Rosyi do Adżerbejdżanu.

Z Persyi.

Petersburg. — Według informacyi z Teheranu część duchowieństwa grozi ogłoszeniem republiki w Persyi, jeśli szach będzie trwał w uporze.

Różne.

Petersburg. — W rozmowie z współpracownikiem „Now. Wrem.“ Puryszkiewicz oświadczył, że i nadal będzie on postępował tak, jak w sprawie z „Salomeą“.

Petersburg.—Z Charbinu donoszą o głodzie cukrowym. Ceny na cukier zwiększyły się w dwójnasób.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Petersburg. — W „Zbiorze praw i rozporządzeń rządu“ ogłoszono Najwyższy rozkaz, który opiewa co następuje: „Najjaśniejszy Pan, zapoznawszy się ze stanem rzeczy w wyższych zakładach naukowych i w szczególności z kwestyą wolnych słuchaczek, raczył zauważyć, że nieprawidłowo dopuszczone do słuchania wykładów w wyższych zakładach naukowych kobiety obecnie znajdują się w warunkach, utrudniających im przesłuchanie do końca kursu, który one przejść zamierzały. Uwzględniając zupełnie wyjątkową sytuacyę, w której się te osoby znajdują, wskutek wprowadzenia obecnie w uniwersytetach i innych wyższych zakładach naukowych prawnego porządku przyjmowania wolnych słuchaczy, Jego Cesarska Mość d. 29 października rozkazać raczył: dopuszczonym obecnie wskutek nieprawidłowego tłómaczenia prawa do wyższych zakładów naukowych kobietom wolnym słuchaczkom pozwolić na ukończenie słuchania kursu na warunkach jednakowych z warunkami wolnych słuchaczy“.

Jarosław. — Podczas napadu na dom starowiera Kisilowa, we wsi Strełki powiatu rybińskiego, napastnicy w liczbie 5 osób zamaskowanych zranili 8 kobiety, zamordowali 75-letniego starca i 3 letnią dziewczynkę. Zrabowano 500 rb. Złoczyńcy zbiegli. Zarządzono poszukiwania.

Charków. — Na południowych kolejach żelaznych pociągi chodzą z opóźnieniem z powodu zasp śnieżnych.

Astrachań.— Komunikacya wodna na Wołdze zamknięta. W Wiazówce zazimowało do 100 tys. pudów ryb przeznaczonych do przewozu.

Tyflis. — Pod przewodnictwem gen. Szatiłowa, przy udziale gubernatorów kraju, rozpoczęły się posiedzenia specyalnej narady w kwestyi zapobieżenia rozbojom na Kaukazie.

Według wiadomości telegraficznych, w powiecie geokczajskim wykryto wielką bandę rozbójniczą pod dowództwem tatara Zajda. Podczas starcia rozbójników z policyą zostali zabici herszt bandy i sześciu innych rozbójników.

Odesa. — Na posiedzeniu administracyjnem zjazdu powiatowego uwzględniono 250 próśb włościan o wypisanie z gmin i o przyznanie nadziałów na własność.

Jarosław.—Moskiewska izba sądowa wydała wyrok w sprawie stowarzyszenia, które postawiło sobie za zadanie uwalnianie więźniów politycznych. W tym celu posiadali oni materyały wybuchowe i skład broni. Sąd skazał 4 na twierdze na różne terminy, 4 uniewinnił.

Petersburg. — Jego Cesarska Mość odrzucił najpoddańszą prośbę senatu finlandzkiego o przywrócenie wojsk fińskich i uprawnienie senatu do opracowania odnośnego projektu.

Najjaśniejszy Pan nie uwzględnił również podania o odwołanie manifestu Najwyższego z dn. 30 maja 1890 r. w sprawie poczt Wielkiego Księstwa Finlandzkiego.

W ministerstwie handlu otwarta została sesya jesienna rady do spraw żeglugi handlowej. Debatowano nad wnioskiem w sprawie środków mających na celu zachęcenie do przedsiębiorczości prywatnej w sprawie budowy statków.

Postanowiono utworzyć specyalną komisyę, w której skład weszliby przedstawiciele od żeglugi i przemysłu metalurgicznego. Wyniki zaś pracy komisyi mają być rozpatrywane podczas sesyi wiosennej i następnie wniesione do rozpatrzenia instytucyi prawodawczych.

Tyflis.—W Eczmiadzynie w obecności przedstawiciela rządu br. Tyzenhauzena i 78 delegatów dyecezyi rosyjskich, tureckich i indyjsko-perskich naznaczono wybory dwóch kandydatów na stanowisko głównego patryarchy wszystkich ormian. O g. 9-ej zrana po uroczystem nabożeństwie delegaci składali przysięgę.

Warszawa. — Wykryto duży skład wydawnictw pornograficznych w języku rosyjskim, które rozsyłano w różne miejscowości Rosyi.

Ekaterynburg. — Uprzedzono uplanowany napad na pociąg pomiędzy Ekaterynburgiem i Czelabińskiem, którego miała dokonać banda złożona z 25 osób. W pociągu tym przewożono znaczną kwotę pieniędzy i złota. Aresztowano 3 osoby, 1 zabito.

Home. (Westfalia).—W kopalni „Radbod“ trylskiego towarzystwa górniczego w dwóch szybach wybuchł w nocy gaz piorunujący. Z 360 robotników którzy się znajdowali w szybach wyciągnięto dotychczas 36, większość z ciężkimi poraniemiami, trzej zabici. W jednym szybie 150 robotników zostało zasypanych. Z sąsiednich kopalni nadesłano oddziały ratunkowe.

Berlin. — Prasa rozważa posiedzenie parlamentu rzeszy. „Kölnische Ztg.“ pisze: „Napaście wszystkich partyi od konserwatystów do s.-d. są skierowane przeciw cesarzowi“.

Gazeta zaznacza, że byłoby błędnem przypuszczeniem, że przyczyną obecnego oburzenia i zakłopotania narodu niemieckiego były tylko ostatnie oświadczenia, i żąda gwarancyi, ponieważ sądzi, iż nie można, niestety, mieć pewności, że w przyszłości niemcy nie będą zabezpieczone od sensacyi.

„Vossische Ztg.“ pisze: „Dwudniowa dyskusya nad kwestyą, która wywołała oburzenie wewnątrz i zagranicą, nie mogła jej wyczerpać“.

Według opinii prasy wystąpienie Kinderlen-Wechtera było zupełnie nieudatne. Tego samego zdania są wszystkie partye parlamentu Rzeszy.

Hame. — Do południa wydobyto 27 trupów.

Konstantynopol. — W mieście została wprowadzona komunikacya telefoniczna, która była wzbronioną przy dawnym ustroju państwowym.

Berlin.—Zainteresowanie publiczności losem interpelacyi zmniejszyło się. Dużo miejsc na trybunie niezajętych. Dosyć puste również ławy rady związkowej. Obecny jest ks. Bülow. Konserwatyści, oświadczywszy, że zadowoleni są z odpowiedzi kanclerza, wyrazili nadzieję, że zastosuje on słowa swoje w czynie, tak, jak wymaga tego dobro Niemiec. Antysemici wygłosili ostre przemówienia. Przedstawiciel partyi wolnomyślnych skonstatował, że nikt z posłów, nawet żaden konserwatysta, nie bronił cesarza, i wyraził żal, że cesarz w tak ważnej chwili nie znajduje się w Berlinie. Przed ukończeniem dyskusyi Kiderlendechter wystąpił w obronie ministerstwa spr. zagr., oświadczywszy przytem, że rząd zajęty jest jego reorganizacyą. Na zakończenie debatowano nad adresem, który ma być wysłany do cesarza. Odrzucono postawiony przez antysemitów wniosek odroczenia debatów w tej sprawie do następnego posiedzenia. Przybyli prezydenci: bawarski i wirtemberski, celem wzięcia udziału dn. 30 października w posiedzeniu komisyi do spr. zagr. rady związkowej.

Konstantynopol. —W rozmowie z korespondentem petersburskiej agencyi telegraficznej delegat bułgarski oświadczył, że kwestya bułgarsko-turecka zostanie zapewne rozstrzygnięta przez konferencyę. Jeśli zestawić żądania bułgarskie i tureckie w kwestyi kompensaty Turcyi, wypadłoby jeszcze dopłacić Bułgaryi. Lecz Bułgarya zgadza się zapłacić to, co uważa za słuszne. Za podstawę obliczeń należy przyjąć haracz wschodnio-rumelijski, na zasadzie wzajemnej umowy określony w kwocie 134,000 funtów tureckich rocznie. Wymagania przekraczające tę cyfrę są nie do uwzględnienia. Pogłoski o żądaniach Bułgaryi, dotyczących egzarchatu i konwencyi handlowej są fałszywe. Bułgarya niczego nie żąda. Zachowanie dawnych warunków w stosunkach handlowych i religijnych jest dogodniejsze dla Turcyi niż dla Bułgaryi.

Wiedeń. — Przybyła tutaj królowa grecka.

Belgrad.—Rada municypalna urządziła bankiet na cześć korespondentów gazet: rosyjskich, francuskich, angielskich i włoskich. Burmistrz powitał korespondentów przemówieniem, w którem wyraził wdzięczność za to, że przybyli oni zdaleka przekonać się o sytuacyi w Serbii i o nastroju narodu serbskiego. Korespondenci w odpowiedziach swoich podkreślali, że żądania narodu serbskiego są słuszne i że zerwanie traktatów międzynarodowych jest niedopuszczalne.

Londyn. — Do „Times'a“ donoszą z Pekinu: „Ostateczna umowa w sprawie budowy linii japońsko-mandżurskiej kolei będzie podpisana dzisiaj przez przedstawicieli Chin i Japonii. Linia będzie budowana przez Chiny pod kierownictwem inżyniera japońskiego. Połowa kapitału potrzebnego na budowę, przypadająca na Chiny, będzie zrealizowana w Japonii. Dzięki umowie pomiędzy kolejami, idącemi na południe od Charbina, droga z Londynu do Pekinu trwać będzie 14 dni, a do Szanchaju 16 dni.

Wiedeń. — „Fremdenblatt“ pisze: Doniesienie „Petit Parisien“ o analogicznych krokach przedsięwziętych w Belgradzie przez Francyę, Anglię i Rosyę wymaga poprawek i uzupełnień. Sprawa przedstawia się w następujący sposób: Rząd francuski doradzał już oddawna rządowi serbskiemu, by dążył do utrzymania pokoju. Kroki te zostały wznowione niedawno; do nich przyłączyli się i przedstawiciele innych mocarstw, za co im rząd austro-węgierski wyraził wdzięczność. Perswazye mocarstw były tembardziej usprawiedliwione, że Serbia przedsiębierze już oddawna środki ostrożności i robi wielkie zamówienia broni i materyałów wojennych, nie mówiąc już o otwartem zbrojeniu band i wybitne osobistości wygłaszają mowy podżegające, celem wzniecenia powstania w Bośnii. Na te fakty zwrócono uwagę rządów innych państw, przyczem wskazano równocześnie, że pożądanem jest, by przedstawiciele ich w Belgradzie w interesach pokoju działali nadal w podobnym kierunku. Z tego wszystkiego widocznem jest, iż rząd austro-węgierski nie występował w Belgradzie z bezpośredniemi remonstracyami.

Giełda

Petersburg, 30 października.

4% Państwowa renta	76¼
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem	76¾
5% pożyczk prem. 1864 r.	371
„ „ 1866 r.	264
5% obl. prem. Szlach. Banku	225¼
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	338
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	394
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	335
„ 1-a Odlewni stali „Sormowo“	104½
„ Bransk. Relsk. Fab.	—
„ Putiłowsk.	87
„ Bakińsk. T-a Naftow.	383
„ Naft. T-a Br. Nobel.	—
„ Naft. i Handl. T-a Mantaszew i Ko.	141½
„ Petersb. Prywat. i Komm.	136
„ 1-go T-a Żegl. po Dnieprze	—
„ 2-go „ „ „	—
„ „Hartman“	218
5% Pożyczka 1905 r.	96¾
5% „ 1906 r.	97
5% świadectwa włościańskie	88
5% Pożyczka 1908 r.	95 1/8

Usposobienie z walorami państwowymi i papierami dywidendowymi spokojne, lecz wogóle stałe; zapotrzebowanie na premiówki po cenach nieco podniesionych.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Podwołoczyska. — Usposobienie rynku zbożowego słabe. Hreczka 90 kop. — 92 kop.; groch zwyczajny 1 rb. 15 kop. — 1 rb. 34 kop., groch «Wiktorya» 1 rb. 40 kop. — 1 rb. 72 kop.; siemię konopne 1 rb. 12 kop. — 1 rb. 15 kop., siemię lniane 1 rb. 66 kop. — 1 rb. 72 kop.; koniczyna czerwona 6 rb. 39 kop. — 8 rb. 95 kop.; otręby pszenne 51 kop. — 54 kop., żytnie 57 kop. - 61 kop.; soczewica 1 rb. 09 kop. — 1 rb. 75 kop.; mak niebieski 2 rb. 17 kop. — 2 rb. 30 kop., mak szary 1 rb. 66 kop. - 1 rb. 79 kop.

Libawa. — Usposobienie z białym i czarnym owsem mocne. Ceny: owies biały zwyczajny 74½ kop. — 75 kop., czarny 74 kop. Z pozostałem zbożem niema tranzakcyi.

Gdańsk. — Otręby pszenne 68¼ kop. — 80¾ kop.

Królewiec. — Nastrój: z owsem i jęczmieniem słaby: z otrębami żytniemi słabnie; z soczewicą spokojne. Owies biały zwykły 70½ k. — 74¼ kop.; jęczmień pastewny 84 7/8 kop. — 95½ kop.; otręby pszenne grube 75 1/8 kop. — 77 3/8 kop., średnie 68¼ kop. — 69¾ kop., drobne 64½ kop. — 66¾ kop., żytnie 72 kop. — 76 5/8 kop.; soczewica nowa, wysoka, zielona 1 rb. 17½ kop. — 1 rb. 28 7/8 kop.; bobik 1 rb. 03¼ kop. — 1 rb. 04 5/8 kop.; groch «Wiktorya» 1 rb. 17½ kop. — 1 rb. 55½ kop.; siemię lniane 1 rb. 55½ kop. — 1 rb. 57¾ kop.; mak niebieski 1 rb. 97½ kop. — 2 rb. 27 5/8 kop.

Londyn. — Nastrój z pszenicą mocny, z jęczmieniem chwiejny. Pszenica północno amerykańska na marzec 1 rb. 32¾ kop.; jęczmień w pełnych ładunkach na listopad 92 7/8 kop., w częściowych na grudzień 92 7/8 kop.; owies libawski natychmiast 92 5/8 kop.; petersburski 82 7/8 kop.; siemię lniane 1 rb. 77 kop.

New-York. — Nastrój mocny. Pszenica ozima, czerwona za gotówkę 1 rb. 32 7/8 kop., na grudzień 1 rb. 33 ¼ kop., na maj 1 rb. 34 kop.; kukurydza na grudzień 89 5/8 kop., na maj 88 kop.

Z życia prowincyi.

Ołyka (gub. wołyńska).

W październiku.

Ołyka przedstawia zdala wspaniały widok. Nad miastem dominują wieże kościoła i orzeł na rezydencyi wołyńskiej ordynata ks. Ferdynanda Radziwiłła. Ołyka zawiera dużo pamiątek historycznych, pomiędzy innemi ruiny ratusza i zamku z XVI wieku. Starożytny zamek okolony nowożytnem ogrodzeniem, mury, bastyony i fosy, obecnie bez wody przenoszą mimowoli myśl w odległą przeszłość do czasów walk z hordami tatarskiemi i z kozactwem, napadom których mury te niejednokrotnie stawiały opór. Ołyka należała do r. 1513 do Kiszków. Dopiero Anna, córka Stanisława Kiszki, wychodząc za Jana Radziwiłła, wniosła mu w posagu oprócz innych posiadłości i Ołykę. Syn Jana i Anny, Jan Radziwiłł, krajczy litewski, pierwszy począł się pisać na Ołyce, brat zaś jego, Mikołaj, Czarnym zwany, uzyskał od cesarza Karola V tytuł księcia, który to tytuł zatwierdzony został przez Zygmunta Augusta w r. 1549. Mikołaj założył w Ołyce zamek obronny w r. 1564, ruiny którego istnieją do dziś dnia. Zamek ten mocno zbudowany w kwadrat wewnątrz, przedstawia z jednej strony trzy, a z trzech innych dwa piętra; z zewnątrz zaś piętro dolne szczelnie otacza sypany wał; cały zamek okopany jest fosą. Po rogach zamku stały bastyony (z nich dwa w ruinach) z okienkami strzelniczemi. Na obszerny dziedziniec zamkowy prowadzą dwie bramy, z tych jedna z wieżą, na której mieści się orzeł Radziwiłłów. Na Zalesaczu (przedmieściu Ołyki) znajduje się starożytna brama wjazdowa, prowadząca do miasta, dawniej dotykały do niej wały, obecnie jednak odsunęły się one daleko. Na wszystkich zabytkach znać troskliwą rękę ks. ordynata, chroniącą te szacowne zabytki od zagłady. Bardzo ciekawy jest również i kościół. Uderza on przedewszystkiem swem bogactwem. Należy zaznaczyć, że kościół jest nader starannie utrzymywany przez obecnego proboszcza, ks. Małeckiego.

Obecnie Ołyka po ostatnim pożarze przedstawia się daleko lepiej, niż dawniej. Domy bowiem budują murowane, kryte dachówką, jakkolwiek i nadal bez planu. Mieszkańców w Ołyce jest około 8 tys. Pomimo tego jednak, że podczas odpustów i jarmarków gromadzi się tu ludność okoliczna, miasto nie rozwija się pod względem handlowym. Część mieszkańców Ołyki zajmuje się rolnictwem, reszta składa się z rzemieślników.

Odwieczny spór, trwający przeszło 100 lat, ordynacyi z mieszkańcami o znaczne obszary ziemi, przylegającej do miasta, za którą przodkowie ich i obecni mieszkańcy nic nie płacili ani ordynacyi, ani rządowi, zakończył się niepomyślnie dla tych ostatnich. Na mocy wyroku senatu muszą zgodzić się na obowiązkowy wykup swych praw, albo zwinąć gospodarstwa, do czego nie dojdzie ze względu na umiarkowane warunki, postawione ze strony księcia.

Mówiąc o Ołyce, nie można pominąć milczeniem wsi Cumania, będącej rezydencyą głównego zarządu ordynacyi ołyckiej. Dzięki licznemu personelowi administracyi, złożonej z ludzi inteligentnych i czynnych na polu społecznem, wieś rozwija się niezwykle. Powstał Związek wzajemnej pomocy osób pracujących i sklep spożywczy, urządzony staraniem „Związku", który również doskonale się rozwija. Założony w połowie marca r. b. do 27 maja dał już 4000 rb. obrotu i przeciętny obrót miesięczny wynosi stale 900 rb. Sklep powstał z udziałów pięciorublowych, na które zapisało się około 30 osób, na ogólną liczbę 71 udziałów. Ale niestety, i tu, jak i w większości wypadków, chętniej się zapisują, jak wnoszą udziały, i sklep nie mógłby istnieć, gdyby nie dość znaczna kaucya, złożona przez kierownika sklepu. A jak on jest potrzebny nietylko dla administracyi, ale i dla włościan miejscowych, najlepiej może stwierdzić fakt, że w ciągu półgodzinnej mojej obecności, tam drzwi się prawie nie zamykały. Sklep spożywczy i kasa pożyczkowo-oszczędnościowa miałyby ogromną racyę bytu w Ołyce, brak tylko energicznych ludzi, którzyby zajęli się zorganizowaniem jej.

Do rozwoju wsi znacznie się przyczynił tartak, zbudowany według wszelkich wymagań techniki współczesnej z elektrycznem oświetleniem i telefonicznem połączeniem z głównemi leśnictwami.

Na rezydencyę Cumań wcale się nie nadaje. Droga piaszczysta, a miejscami bagnista, nadzwyczaj utrudnia dostęp. Wszelkie warunki po temu przedstawia Ołyka, zabezpieczona należycie od napadów bandytów.

Mrozy przyciskają znienacka, śnieg pruszy, a z pola nie zupełnie jeszcze sprzątnięto, pozostały jeszcze niewykopane kartofle, marchew i buraki. Nawet koniczynę nasienną nie wszędzie udało się zebrać.

Fr. R.

KRONIKA PROWINCYONALNA

—:—

(Z pism i od korespondentów).

— **Ujęcie morderców.** Przed tygodniem w Chodasówce, pow. kijowskiego, czterech rozbójników zamordowało, jak już podawaliśmy, włościanina Samojlenkę, jego żonę i syna. Młodsze dzieci pozostawiono przy życiu, sądząc, że te nie poznają morderców i nie wydadzą ich. Zbóje jednak omylili się w swych rachubach, najstarsza bowiem z pozostałych przy życiu dziewczynka poznała w nich najbliższych sąsiadów ojca—M. Artemienkę i J. Kornijenkę i podała ich nazwiska sędziemu śledczemu p. Wojtence. Obu włościan zaaresztowano i skonfrontowano ich z dziewczynką. Dziecko na razie zemdlało, po odzyskaniu zaś przytomności oświadczyło, że to oni zamordowali jego rodziców. Oprócz tego zaaresztowano jeszcze dwóch podejrzanych o udział w morderstwie—J. Smarczuka i A. Biełoszankę. Wszystkich 4-ch odesłano do Kijowa.

— **Pola doświadczalne.** Ziemstwo podolskie, uznając jak duże korzyści przynosi podolskie T-wo rolnicze w sprawie organizowania pól doświadczalnych, postanowiło na jednem z ostatnich swych posiedzeń wydawać mu 5,000 rb. corocznej zapomogi. Pola doświadczalne istnieją już w pow. winnickim i hajsyńskim, obecnie założone być mają w pow. kamienieckim i mohylowskim. («Rada»).

— **Romanów,** gub. wołyńska. W dn. 27 b. m. w lesie, należącym do p. Steckiej miało miejsce starcie włościan z oddziałem konnych kabardyńców, pełniących służbę gajowych. Objeżdżając las, strażnicy na jednym z traktów leśnych dostrzegli kilka furmanek chłopskich, naładowanych drzewem, i siedmiu ludzi przy nich. Jeźdźcy zatrzymali ich i zażądali zwrotu skradzionego drzewa. Gdy włościanie ociągali się z oddaniem, leśnicy dla postrachu dali kilka strzałów. Strzelanina ustała, a włościanie, zmiarkowawszy, że naboje zostały już wyekspensowane, otoczyli kołem kabardyńców. Ci ostatni, nie posiadając widocznie dosyć broni, cofnęli się z pola walki. Jednego z kabardyńców chłopi pobili. **Tubylec.**

— **Ze Śmiły** donoszą, że wydalono z posady fabrycznego uriadnika Szmorguna. Uriadnik pobił kilku robotników rafineryi hr. Bobryńskiego, a gdy w obronie pobitych wystąpił starosta, Szmorgun zaaresztował go, jako człowieka, który zaczął «rezonować». Do sprawy wtrącił się dyrektor cukrowni, uriadnik jednak oświadczył mu, że i «on również umie pisać i posiada ambicyę» i dlatego prosi, aby dyrektor nie wtrącał się do nie swoich spraw. Wdrożone zostało śledztwo, w rezultacie którego uriadnik został wydalony. («Kij. W.»).

Do właścicieli sadów.

—)o(—

Wydział ogrodniczy przy podolskiem T-wie rolniczem, mając na celu ułatwienie zbytu owoców i wyrobienie najlepszych rynków, uprzejmie uprasza za naszem pośrednictwem właścicieli sadów o przysłanie pod niżej wskazanym adresem, zawiadomienia, jak zostały spieniężone w tym roku ich owoce.

1) Na miejscu — czy cały urodzaj sadu, czy też pudami i po jakiej cenie?

2) Na miejscu — handlarzom: odeskim, moskiewskim, czy innym i po jakiej cenie?

3) Przez sprzedaż komisową w Warszawie.

4) Na jarmarku warszawskim.

5) Na jarmarku petersburskim.

Bardzo jest pożądanem, aby przysyłając dane wiadomości, właściciele sadów podawali swe adresy, obszar sadu, mniej więcej gatunki owoców, znane w handlu, z ich nazwami miejscowemi. Oprócz tego, aby zakomunikowali, jakie gatunki mają zbyt największy w danej okolicy, za które największą cenę otrzymano na większych rynkach, jaki jest roczny dochód z danego sadu.

Wiadomości te uprasza wydział nadsyłać w możliwie krótkim czasie, aby przed ogólnem zebraniem sekcyi ogrodniczej, które odbędzie się w początkach grudnia w Winnicy, można je było uporządkować i już w całości na danem posiedzeniu je odczytać.

O dniu ogólnego zebrania wszystkim interesującym się daną kwestyą będą wraz z programem obrad rozesłane zaproszenia.

Odpowiedzi na tę odezwę mają być przesyłane pod adresem: p. st. Lubar, gub. wołyńska, wieś Berezówka, prezes sekcyi ogrodniczej podolskiego T-wa rolniczego, A. Baranowski.

Przed 300 laty.

Czasopismo «Sport und Bild» podaje opis podróży anglika Morysona, który po ukończeniu studyów w Cambridge udał się w roku 1591 do Niemiec, do Badenu.

Jazda z Hamburga do Norymbergi bez zatrzymania się gdziekolwiek trwała dziewięć dni Wehikuł, wynajęty do spółki z pięciu innymi. podróżnymi, kosztował 50 talarów, a więc wcale dużo, jak na owe czasy, nie licząc kosztu utrzymania woźnicy, który jednak konie musiał już żywić na rachunek własny. Wehikuły do podróży łatwo do wynajęcia w całych Niemczech, były to omnibusy kryte, z których jednak na życzenie podróżnych w czasie pogody zdejmowano budę.

W północnych Niemczech obiad w gospodzie kosztował przeciętnie $1/3$ marki. W Hamburgu zapłacił anglik za nocleg jeden grosz, w Lubece nic go właściwie nie kosztował, gdyż z $1/4$ marki na utrzymanie wliczone już było mieszkanie. Noclegi oczywiście nigdzie nie były bardzo ponętne; bardzo często się zdarzało, iż łóżkiem trzeba się było dzielić z innym podróżnym.

W oberżach zaś, zwłaszcza w Saksonii, daremnie szukanoby łóżka; wszyscy podróżni, bez różnicy stanu, musieli się kontentować noclegiem w kawiarni. Przy stołach gospodnich nie robiono żadnej różnicy między stanami; najdostojniejsi podróżni jadać musieli z tych samych misek wespół ze swemi woźnicami, ale też nie płacili więcej, niż oni, za posiłek. Zamożniejszych podróżnych spotykała jednak przytem często niespodzianka w postaci «strzemiennego». Kogo do tego zawezwano, nie mógł się wykręcić, a pito w owych czasach strasznie.

W dalszej swojej drodze nie poznał anglik żadnego kraju, gdzieby się tak, jak w Szwajcaryi czuł bezpiecznym przed rabunkiem i kradzieżą. Rozbójników i złodziei nie było, wówczas wcale. Obładowany złotem, mógł kraj przejechać spokojnie bez zbrojnej eskorty, jak się to działo w Niemczech nawet w drodze na targi lub jarmarki. Na maśle, mleku i miodzie nie zbywało nigdzie w Szwajcaryi, tak samo na zwierzynie i rybach. Mięsa jadano stosunkowo mało. Nie zauważył także gry w karty, albo w kości o pieniądze; pito jednak na umór.

Kąpiele w Baden pod Wiedniem zrobiły na Morysonie wrażenie godne zaznaczenia. Starzy i młodzi, żonaci i mężatki kąpali się w tej samej jednocześnie wodzie. Były tam naturalnie ściany działowe, pozostawiały jednak tak dużo do życzenia, że o zupełnym rozdziale płci mowy być nie mogło.

Na tem urywają się zapiski o tej podróży z przed trzystu lat.

REDAKTOR I WYDAWCA
WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW.

(Zimowy).

Na kol. Połudn.-Zachodnich.

Kuryer I i II kl. Odesa, Kiszyniów, Elizawetgrad — odchodzi o godz. 9 w., przych. o godz. 9 m. 45 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Odesa, Brześć, Białystok, Grajewo, Humań, Nowosielice — odchodzi o godz. 9 m. 15 zrana przychodzi o godz. 9 w.

Osobowy I, II i III kl. Odesa, Humań, Nowosielice — odchodzi o godz. 12 m. 30 w nocy, przych. o godz. 6 m. 20 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Odesa, Wołoczyska, Wiedeń — odchodzi o godz. 9 m. 35 w., przych. o godz. 8 m 15 zrana.

Mieszany II i III kl. Odesa, Brześć — odchodzi o g. 7 zrana, m. 25 przychodzi o g. 7 m. 35 w.

Towarowy pośp. IV kl. Odesa, Brześć Znamienka — odchodzi o godz. 9 m. 53 w., przych. o godz. 12 m. 57 po poł.

Kuryer I i II kl. — Warszawa, Brześć — odchodzi o godz. 7 m. 10 w., przych. o godz. 11 m. 03 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Warszawa, Sarny, Kowel, Iwangród, Granica, Wiedeń — odchodzi o godz. 12 m. 25 po poł. przychodzi o godz. 7 m. 50 w.

Osobowy I, II kl. i III Brześć, Białystok, Grajewo — odchodzi o godz. 12 m. 10 w nocy, przych. o godz. 6 m. 56 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Petersburg, Warszawa, Sarny, Kowel, Wilno odch. o g. 11 m. 50 w. przychodzi o godz. 7 m. 51 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Rostów nad Donem, Sewastopol, Ekaterynosław, Znamienka, Fastów — odch. o godz. 8 m. 20 zrana, przych. o godz. 9 m. 55 w.

Pocztowy I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamienka, Fastów — odchodzi o godz. 11 m. 20 w., przychodzi o godz. 7 m. 15 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamienka, Fastów — odchodzi o godz. 10 m. 50 zrana, przychodzi o godz. 5 m. 50 po poł.

Osobowy I, II i III kl. Berdyczów, Radziwiłów, Wiedeń—odch. o godz. 8 wieczorem przychodzi o godz. 10 m. 26 zrana.

Mieszany I, II i III kl. Olszanica, Biała-Cerkiew, Fastów — odch. o godzinie 4 m. 40 po poł., przychodzi o godz. 9 m. 28 zrana

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej.